

Justyna o włos od mistrzostw świata

Łobez  
Resko  
Dobra  
Węgorzyno  
Radowo Małe

# tygodnik łobeski

GAZETA POWIATOWA Nr 8 (621) Rok XIII 25.2.2014 r. Cena 2,00 zł (w tym 5% VAT) ISSN 1643-5761

Jubileusz Jana Muszyńskiego

## Reszczanin urodzony w Mołdawii skończył 90 lat

(RESKO) Pan Jan Muszyński jest znaną i szanowaną postacią w naszym miasteczku, jednym z najstarszych mieszkańców Reska, mężem i ojcem rodziny, kombatantem i stolarzem na emeryturze. 10 lutego to dla Niego dzień szczególny - 90 lat temu przyszedł na świat we wsi Domniaska, w województwie Belcy w Mołdawii.



Puchar dla Światowida, choć Radowia „wymłóciła” zwyciężcę



Zaskakująca rezygnacja dyrektora Jacka Pietryki

1 marca Narodowym Dniem Pamięci „Żołnierzy Wyklętych”

**BETMIX**  
BETON TOWAROWY

- transport, rozładunek
- pompowanie betonu
- bloczki betonowe
- pustaki keramzytowe
- stropy Teriva
- nadproża
- ogrodzenia betonowe
- podmurówka pod ogrodzenia

**PROMOCJA!**  
- KOMINY SPALINOWE  
- MATERIAŁY BUDOWLANE

ul. Górna 4, NOWOGARD  
www.betmix.pl  
e-mail: betmixnowogard@wp.pl  
tel. 91 392 20 20 • tel. kom. 600418940  
TWÓJ PARTNER W BUDOWNICTWIE

tel. 609 456 577  
kontakt@revitalnow.pl  
ul. 3 Maja 46 • Nowogard

reVital<sup>®</sup>  
OŚRODEK REHABILITACJI I ODNOWY BIOLOGICZNEJ

**Ośrodek Rehabilitacji i Odnowy Biologicznej** oferuje:

- likwidowanie zmarszczek (botoks i kwas hialuronowy)
- szeroki zakres zabiegów fizykoterapii
- nowoczesne metody rehabilitacji
- masaże oraz • porady dietytyka

**fala uderzeniowa**  
najszybsza metoda walki z bólem  
Zapraszamy codziennie 9 - 19 sobota 9 - 12

NOWOŚĆ

**Płyta OSB 3**

18 mm - 69,60 zł brutto - za 1 szt.

Tel. 660 657 461  
602 131 760

Przed 3 marca - 1945 roku

# Kto tu kogo wyzwał?

Druga wojna światowa jest wspólnym dziełem Hitlera i Stalina. 1 września 1939 roku Rzesza hitlerowska napadła na Polskę z zachodu, a 17 września Sowiety najechały ze wschodu. Tajna część paktu Ribbentrop-Mołotow została wypełniona. Polskę wymazano z mapy Europy. Atakiem na Polskę i sowietyzacją wschodniej części kraju kierował Nikita Chruszczow.

Obie dyktatury miały czerwony sztandar, obie budowały socjalizm, obie wznosiły obozy koncentracyjne i w dalekosiężnych wizjach każda z osobna panowanie nad światem. Hitler jednak przechrzył Stalina, najechał i zniewolił ZSRR wraz z połową świata. Dopiero wielka koalicja zachodnia sprężona z Rajem Rad odwróciła losy wojny.

Armia czerwona w parciu na zachód po przekroczeniu Wisły funkcjonowała poza wszelkimi regułami wojny. Mord, gwałt, grabież, pożoga to odwet za hitlerowską agresję. Tak oto na drodze do Berlina 3 marca 1945 r. czerwonoarmiści zdobyli Łobez (później nazwany Łobez).

Po podziale wpływów przez Wielką trójkę Polska w nowych granicach znalazła się pod kuratelą Związku Radzieckiego – stała się jego satelitą. Dwie militarne dyktatury okrutnie zniszczyły kraj, państwowość, upodliły człowieczeństwo. Do normalności nam jeszcze daleko.

Łobez, jak większość miast po wojnie, leżał w gruzach, szczególnie centrum. Na skraju parku pogrzebano poległych Rosjan. Postawiono marmurowe nagrobki pisane cyrylicą. Ustawiona zdobyczna haubica nadawała temu miejscu walor pamiątnika (*pomnika*).

Po ekshumacji grobów i przeniesieniu na cmentarz „wyzwolicielei” do Stargardu miejsce pochówku stało niezagospodarowane. Złą sławą zapisała się tzw. ruska dzielnica, budząca postrach nie tylko wśród kobiet. Dlaczego?

Oto przykłady.

Wikipedia – Łobez Historia:

*Nocą 2.03 1945 koniuszcy Johannes Althaus ze stadem około 350 koni i źrebiąt (w tym konie pełnej krwi) ruszył na zachód, aby w ten sposób uratować przed Armią czerwoną łobeskie konie. W Konarzewie k. Nowogardu zostają zatrzymani przez Rosjan, gdzie postrzelony Althaus umiera 3.03. 1945 r. Łobeskie konie zostały za-*

*garnięte przez Rosjan i razem z młodymi chłopcami (Niemcy) pilnującymi stado oraz 17-tu zatrzymanymi w międzyczasie Francuzami (jeńcy obozów pracy) i innymi końmi wywiezione na Krym i w góry Kaukazu. Kobiety i młode dziewczęta (prawdopodobnie Niemki i Polki) idące razem z transportem koni nie zostały wywiezione wraz z końmi, ale w brutalny sposób zgwałcone.*

*2. W natarciu na Nowogard „czerwonoarmiści przywiązali niemieckie łączniczki do czołgów, aby służyły im za żywe tarcze” (VII wieków N. str. 52)*

\*

W kwietniu 1945 r. polski Rząd Tymczasowy przystąpił do tworzenia administracji cywilnej na Pomorzu Zachodnim. Kłopotów było co niemiara, szczególnie ze strony Armii Czerwonej, która teren ten traktowała jako podbite ze wszelkimi tego konsekwencjami.

Na „Ziemie Odzyskane” przybywali repatrianci z „Ziem Utraconych” narzecz Związku Radzieckiego. Powracały zdziesiątkowane rodziny, którym dane było przeżyć kaźnie i deportację na Sybir. Z akcji „Wisła” osiedlono tu Łemków i Bojków pod wspólnym mianem Ukraińców. Niemców stopniowo wywożono.

Życie pośród zagrożeń i obaw zaczęło się stabilizować. Chłoptwo obciążone kontyngentami dostaw zipało, kolektywizacja burzyła krew w żyłach, chłoporobotnik cieszył się zdobyczami socjalizmu: kufajką i gumofilcami. Dobra luksusowe (rowery, motocykle itp.) były na bony, talony przyznawane po linii partyjnej. Zamordyzm utrwalaczy władzy ludowej niwelowała ludzka zaradność, pomysłowość, cwaniactwo...

Pół litra wódki stało się nieodłącznym elementem – atutem przy załatwianiu spraw wszelkich.

\*

W latach 60-tych Nikita Chruszczow (Wielki Brat PRL-u) cementował Szczecin z macierzą przed zakusami zachodnich imperialistów, a łobeski aktyw partyjny fundował wzorcowy pomnik przyjaźni polsko-radzieckiej pod wezwaniem „BYLIŚMY-JESTEŚMY-BĘDZIEMY”, powszechnie mówiło się, że „Ćwikła taszczy Ruska”. Tu odbywały się kultowe spędy ludowładztwa, na których wciskano socjalistyczny kit.

Po dekadach błędów i wypaczeń dyktatury ciemniaków nadszedł pamiętny Sierpień '80. Buchnęła „Solidarność”. Polska stanęła na amen.

Ludzie podnieśli głowy i punktowali wszechwładne partyjniactwo. Komuna się sypała, nie pomógł stan wojenny, represje, zamordyzm.

Wreszcie ostatni premier PRL-u rzucił hasło: „Sztandar PZPR wyprowadzić”, a aktorka p. Joanna Szczepkowska w okienku TV oznajmiła: „Dzisiaj, 4.06. '89 roku w Polsce skończył się komunizm”.

Zakończył się koszar, w którym dziesiątki tysięcy Polaków straciło życie, zdrowie, rodziny. System przywleczony na bagnietach odszedł w niebyt. Padła żelazna kurtyna, demoludy wybijały się na niepodległość, a CCCP rozsypało się.

\*

Choć hasło o drugiej Japonii lechtało, a obietnica 100 milionów na łebka mamilo perspektywę dobrobytu, entuzjazm ludzki stygł. Rychło okazało się, że zostaliśmy odarci z solidaryzmu, grzeszna magdalena pokazała prawdziwe oblicze. „Okrągły Stół” sypnął kantami. Ruszył wyścig do posiad i majątku narodowego. Pięknie uwłaszczali się byli właściciele PRL-u, postsolidarnościowe elity i co obrotniejsi kolesiowie. Padły kolebki „Solidarności”. Zbrodnie nie zostały rozliczone, dekomunizacji nie było, powstał układ, który ma się dobrze.

\*

W nowym podziale administracyjnym kraju Łobez nie załapał się na powiat. Pospolite ruszenie przystąpiło do blokady torów i mezalians z gm. Dobra przyniosły zakładany efekt. Powiat stał się faktem, miało być kławo. Tyle, że związek biedy z nędzą nie da profitów. Samorządowo-powiatowa biurokracja dowartościowała stołki i administruje otaczającą mizerią. Fachowcy ruszyli do pracy zagranicę, przybyło samochodów i eurosierot. Władza nie ma pomysłu na strukturalne bezrobocie i wszechobecną patologię, ale jest z narodem. Utartym obyczajem w państwowotwórczym korowodzie ciągnie pod pomnik do rezerwatu komuny, gdzie klonuje zakodowany patriotyzm z poustrojowym etosem. „Nic się nie stało. Polacy, nic się nie stało”, tyle, że Ruski mocno przejechał rowerem przez głowy urodzonych działaczy – tak mocno – że obecnie bez przymusu jawią się apostołami kłamstwa zastygłego w betonie. Ich obrzędowość na pokaz, a także dług wdzięczności za to iż:

„Komuna ich wychowała, wyuczyła i dała pracę” (TŁ 49/61 1) to sposób na mało ojczyźnianą petyfikację nowej ściemy.



Kto kogo wyzwał?  
Kto kogo niewolił?  
Kto był górą?

Bądźmy normalni, nie dajmy się bałamucić pod pomnikiem zniewolenia sowieckiego. W szczególności chrońmy młodzież szkolną przed wizjami ludzi o zniewolonym umyśle.

3 marca 1945 był li tylko dniem zdobycia miasta przez Armię Czerwoną, alenienie dniem wyzwolenia. Kto tu kogo wyzwał, skoro na całe dziesięciolecie popadliśmy w kolejny jasyr?

M.P.

Łobez  
Rzeko  
Dobro  
Węgorzyno  
Radowo Małe

**tygodnik**  
łobeski

**Gazeta Powiatowa**

**Redakcja:**

Kazimierz Rynkiewicz - redaktor naczelny (tel. 504 042 532),  
Magdalena Mucha (tel. 512 138 741)

**Reklama:** tel. 512 138 349

**Adres redakcji:**

73-150 Łobez, ul. Słowackiego 6,  
tel./fax (91) 3973730.

**E-mail:** tygodniklobeski@wp.pl  
**www:** wppp.vel.pl

**Wydawca:** Wydawnictwo Polska Prasa Pomorska, Kazimierz Rynkiewicz, 73-150 Łobez,  
ul. Słowackiego 6, tel./fax (91) 3973730; e-mail: wppp1@wp.pl;  
NIP 859-001-19-30; Konto: PKO Bank Polski Oddział 1 w Łobzie 72 1020 2847 0000 1502 0067 0927

**Nakład:** 1000 egz.

*Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i adiustacji tekstów. Materiałów nie zamawianych nie zwracamy. Nie odpowiadamy za treść reklam, ogłoszeń.*

Nasze Wydawnictwo wydaje: „tygodnik łobeski”, „tygodnik pojezierza drawskiego”, tygodnik „gazeta gryficka”, „wieści świdwińskie”.

**Skład i druk:** WPPP - Łobez;  
tel./fax (91) 39 73 730.

## Sesja Rady Powiatu

# Działalność PCPR i PUP w minionym roku

(ŁOBEZ) Na sesji radni zapoznają się ze sprawozdaniami z działalności Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie i Powiatowego Urzędu Pracy w Łobzie w minionym roku. Zapewne nie obejdzie się bez informacji o nagłej rezygnacji dyrektora SPZZOZ w Gryficach.

Sześć projektów uchwał do rozpatrzenia: zmiana statutu PCPR, zmiany w budżecie i prognozie finan-

sowej, określenie zadań, na które przeznaczony jest PFRON; określenie przystanków komunikacyjnych Powiatu udostępnionych przewoźnikom i zasad oraz opłat korzystania z nich; określenie zasad wydzierżawiania nieruchomości na okres dłuższy, niż trzy lata lub na czas nieoznaczony. Sesję zakończą interpelacje i zapytania radnych.

Obrazy odbędą się w czwartek, 27 bm., o godz. 16., w starostwie. (r)

## Interwencje czytelników

W odpowiedzi na interwencje czytelników idźmy za ciosem, zburzmy dom kultury, postawmy nowy market, wszyscy będą zadowoleni. Wypędźmy młodzież, będziemy cichym miastem. Co ta młodzież ma robić? Są ferie, w domu kultury powinny być codziennie dyskoteki dla młodzieży. Nic tu dla nich nie ma. Połamano kilka drzewek po imprezie? Mogę zapłacić ze swoich podatków za nowe, nie ma problemu, to są grosze. Młodzież siedzi z komputerami w domach przed komputerami, gdzie i kiedy mają się bawić? Mamy ich wypędzić za miasto, do lasu? Od tego jest dom kultury.

Mieszkanka Łobza

### Od Redakcji

Być może intencją Czytelnika, któremu odpowiada Mieszkanka Łobza, nie było to, aby nie organizować w domu kultury imprez i zabaw, ale aby np. powiadomić służby, że taka impreza odbywa się, by skupić patrole nocne w centrum po zakończeniu imprezy, w ramach prewencji. Nikt sobie nie wyobraża, aby dyrektor albo osoba odpowiedzialna za zabawę, po zakończonej imprezie kontrolowała każdą wychodzącą osobę. Jakby nie było, zakazów i ograniczeń w tym mieście jest już chyba i tak wystarczająco dużo i nie trzeba więcej. Zakaz jest najłatwiejszy, trudniej znaleźć kompromis.

# Wybory sołeckie w Rynowie

(RYNOWO-gm. Łobez). W środę 26 lutego o godz. 17.00 w autobusie gminnym odbędzie się zebranie mieszkańców sołectwa w sprawie wyborów sołtysa.

W części dotyczącej wyboru sołtysa mieszkańcy zostaną zapoznani ze statutem sołectwa. Po wy-

borze komisji wyborczej i zgłoszeniu kandydatów, w głosowaniu tajnym mieszkańcy wybiorą swojego przedstawiciela.

W przypadku braku wymaganej statutom frekwencji tj. 1/5 uprawnionych mieszkańców, zebranie odbędzie się w tym samym dniu po upływie 30 minut. Zebranie w tym terminie jest prawomocne bez względu na liczbę mieszkańców obecnych na zebraniu. op

## Zaproszenie

## Funkcjonowanie przychodni zdrowia w Węgorzynie

Zapraszam mieszkańców gminy Węgorzyna na spotkanie w sprawie funkcjonowania przychodni zdrowia prowadzonej przez

dr Wiesławę Andrusiewicz

Spotkanie odbędzie się 3 marca o godz. 17.00 w sali konferencyjnej Urzędu Miejskiego w Węgorzynie.

Burmistrz Węgorzyna Monika Kuźmińska

## WYPOŻYCZALNIA RUSZTOWAŃ i sprzętu budowlanego

Łabuń Wielki 9, 72-315 Resko  
Tel. 506 - 159 - 344

### Oferujemy wynajem

#### w atrakcyjnych cenach:

- rusztowania elewacyjne,
- zagęszczarki do utwardzania gruntu 70, 110, 160 kg,
- młoty wyburzeniowe,
- spawarki inwertorowe
- wibratory do betonu,
- agregaty prądotwórcze,
- piły do cięcia asfaltu i betonu,
- lawety, przyczepy samochodowe,
- inne narzędzia niezbędne na budowie.

Atrakcyjne ceny zależne od okresu najmu.

## ZAKŁAD USŁUG TRANSPORTOWO-SPRZĘTOWYCH I ROBÓT DROGOWYCH PAWEŁ BIEĆ



TRANSPORT:  
CIĘŻAROWO-SAMOWYŁADOWCZY  
DOŚTARCZANIE PIASKÓW I ŻWIRÓW



USŁUGI:  
KOPARKO-SPYCHOWE, DŹWIGOWE  
MASZYN DROGOWYCH  
UTYLIZACJA GRUZU, PAPY, ETERNITU  
ROZBIÓRKA BUDOWLI



Czesław Bieć - Pełnomocnik

78-500 Drawsko Pom. ul. Złocieniecka 22 G

tel./fax 094 363 34 01  
kom. 602 637 277  
kom. 502 637 155

## ZATRUDNIĘ OD ZARAZ

- >> KIEROWNIKA WTÓRNI ELEMENTÓW BETONOWYCH
- >> SPECJALISTĘ ds. BIOMASY
- >> KIEROWCĘ KAT. C + E
- >> PILARZY
- >> OPERATORA URZĄDZEŃ LEŚNYCH
- >> KIEROWCĘ CIĄGNIKA ROLNICZEGO
- >> BETONIARZY
- >> ORAZ INNYCH PRACOWNIKÓW

Tel. 91/3971951, 509-288-386, 509-288-387

## ZAKŁAD KAMIENIARSKI "GŁAZ"

Nasza zakład posiada



Oferuje: Producent od 1980 roku T.J. Drzewieccy  
- nagrobki  
- grobowce  
- parapety  
- okładziny schodowe  
- stoły i ławy z granitu  
- inne wyroby na życzenie klienta



73-150 Łobez  
ul. Niepodległości 47  
tel./fax 91 397 42 14  
kom. 606 921 161

glazteresadrzewiecka@wp.pl

Udzielamy kredytu bez odsetek www.glaz-kamieniarstwo.pl

Przyjmujemy zamówienia na rok 2014 według cen z roku 2013



WULKANIZACJA



OPONY



FELGI



HAMULCE



ZAWIESZENIE



MECHANIKA



KLIMATYZACJA



GEOMETRIA KÓŁ



AKCESORIA DO KÓŁ



MALOWANIE



PRANIE TAPICERKI



OLEJE

Firma Handlowo - Usługowa

**tym pol**

Zbigniew Tymoszczyk

ul. Waryńskiego 15,  
73-150 Łobez  
tel./fax 091 397 40 56  
tel. kom. 0508 050 008  
e-mail: info@tym pol.pl

Jak chce się dobrze robić, to niestety jest drożej

# Droższa woda, bo stara sieć

(RADOWO MAŁE). Podczas styczniowej sesji rady Gminy w sprawie zatwierdzenia wieloletniego planu modernizacji i rozwoju urządzeń wodociągowych na terenie Gminy Radowo Małe na lata 2013–2016 odbyła się dyskusja na temat wydawanych środków finansowych w powiązaniu ze wzrostem taryf za wodę i ścieki.

W obradach sesji Rady Gminy uczestniczył przedstawiciel Wodociągów Zachodniopomorskich Janusz Pietruszewski, który przedstawił działania, jakie podejmowało przedsiębiorstwo na terenie gminy Radowo Małe.

- W pomieszczeniu socjalnym wymieniliśmy dwa okna, zamontowaliśmy oczyszczacze urządzeń, urządzenia osuszające powietrze kosztują wartość jednorazowego malowania urządzeń, ale ekonomiczne. Planujemy dalszy zakup tych urządzeń i malowanie urządzeń na pozostałych wodociągach. Na ujęciu Radowo Wielkie wymieniliśmy rury nośne, agregat głębinowy w studni nr 2, zamontowaliśmy wodomierz koronowy w studni nr 1. Jesteśmy rozliczani z wody pobranej i sprzedanej, płacimy ochronie środowiska za wodę pobraną, jesteśmy zobligowani do instalowania dobrych urządzeń pomiarowych. Na wodociągu Borkowo – wymieniliśmy agregat w studni nr 1, w Pogorzeli remontowaliśmy dach i malowaliśmy rynny. W Smorawinie nastąpiła awaria, która będzie związana z kosztami w tym roku, zbiornik filtracyjny zaczął ciec.

Urządzenia na większości ujęciach są dość stare, mające po 20-30 lat i będą wymagały sukcesywnej wymiany i ta wymiana będzie związana z kosztami i współpracą ze środków gminnych, gdyż większość wodociągu na terenie gminy jest własnością gminy, my prowadzimy tylko eksploatację. Własnością zakładu jest tylko obiekt Radowo Małe z sieciami, Rogowo z sieciami i wodociąg Strzmięle, pozostałe są własnością gminy. Gmina jest więc zobligowana do ponoszenia nakładów na wymianę i modernizację ujęć. Na sieciach wodociągowych wykonanych drobne sprawy, łącznie na ujęciach wody mieliśmy 22 awarie, które wymagały natychmiastowej pracy, zostały w miarę możliwości szybko usunięte. Raczej nie mamy większych przerw w dostawie wody. Występujące przerwy w dostawie wody wynikają w głównej mierze ze strony zakładu energetycznego, który nie powiadamia nas o wystę-

pujących awariach. Przykładowo była sytuacja, która nie objęła aż tak mocno gminę Radowo Małe. W trakcie wyłączeń energetycznych po huraganie, nie mieliśmy żadnej informacji z zakładu energetycznego, nie było żadnego kontaktu, nie ma telefonu do nikogo. Kazali dzwonić, kontaktować się z biurem awaryjnym w Szczecinie, ale to było niedostępne, nieosiągalne. Przez dwa dni nie było żadnego kontaktu. Zgłosiliśmy to do Urzędu Marszałkowskiego. Mieli jakoś na to wpłynąć, żeby podać nam bezpośrednie telefony do dyspozytorów. Mamy agregaty prądotwórcze, jeżeli wiemy, gdzie jest awaria i kiedy zostanie usunięta, to stosujemy te agregaty, ale były takie przypadki, że podjeżdżamy na wodociąg, przyszła energia, a dwa inne wodociągi stoją i dwa dni nie miały energii. W przypadku gminy Radowo Małe nie mamy zabezpieczenia w postaci agregatu prądotwórczego, ale mamy z innych gmin, które możemy wykorzystać. Taka sytuacja powtarza się. Posiłkujemy się agregatami z Węgorzyna, Brzeźna. Wystąpimy z prośbą do gminy o zakup takiego agregatu, żeby służył w sytuacjach kryzysowych – wyjaśnił Janusz Pietruszewski.

## Taryfy

Radny Zygmunt Bławdziewicz zwrócił uwagę na to, że rada, zakładając wskaźniki do budżetu, przyjmowała te zbliżone do inflacji.

- Państwo w swoich kalkulacjach przyjmujecie procenty wyższe – cena wody ma wzrosnąć o 9,74 proc. W planach modernizacji zwiększenie kosztów ma być o 10 tys. zł. Czy właśnie tego typu podwyżka to pieniądze na tę modernizację?

Wyjaśnienie udzielił przedstawiciel firmy Janusz Pietruszewski.

- To wzrost konieczny do modernizacji, agregaty, wymiana rur, urządzenia są stare, wymagają coraz większych nakładów. Pracujemy efektywniej, usuwamy to, ale nic nie jest za darmo. Jak chce się dobrze robić, to niestety jest drożej.

Radny Stefan Remiśko poruszył kwestię stawki abonamentowej, wynoszącej 6,70 zł. - Głównym mechanizmem produkcji wody jest hydrofornia. W takim układzie, po dwóch miesiącach abonament wyniesie 13,40 zł. Szczególnie boleśnie dotyczy to osób, które zużywają mało wody. Wyjdzie tak, że abonament będzie droższy niż zużycie 2-3 metrów sześć. wody w tym okresie. Rozumiem, że poszły pewne ustępstwa z panem wójtem, ale czy może-



my zwrócić się z prośbą o obniżenie o 10 gr na abonamencie. Osobom, które zużywają więcej wody, koszt abonamentu się rozłoży. Natomiast dla osób samotnych, które zużywają wodę w małej ilości, czyli 3-4 m woda będzie tańsza niż abonament. Dlatego też zwracam się z prośbą do pana, czy nie zechciałby się pan przychylić do dobrej współpracy z radą, obniżenia o parę groszy na abonamencie. Jeżeli byłaby pańska wola taka, a to są niewielkie pieniądze, rocznie dawałoby to 1,8 - 2 tys. zł rocznie – apelował radny.

Janusz Pietruszewski był jednak nieugięty i wyjaśnił, że w sprawie taryfy już były prowadzone negocjacje, sprawy zostały uzgodnione.

Dodał, że wysoki abonament wynika m.in. z częstotliwości wystawiania rachunku, związany jest z zakupem urządzeń inkasenckich, roznoszeniem rachunków.

- Założenia księgowości są takie, aby rachunki były roznoszone raz na miesiąc, dla firmy byłoby to korzystniej, ale to jest niemożliwe do zrealizowania ze względu na robociznę i koszty obsługi wykonywania tego. Najlepiej, żeby nie było wodomierzy i płacone byłoby ryczałtowo. Bogate kraje tak mają, odpada obsługa – odczytywanie, wystawianie rachunków, płaci się razem z podatkiem. U nas to jest niemożliwe ze względu na nadmiar zużycia wody – dodał J. Pietruszewski. MM



## UWAGA ROLNICY!

PPZ Nowamyl S.A. w Łobzie zaprasza do kontraktacji ziemniaków skrobiowych w 2014 roku.

### Zapewniamy:

- wysoką cenę,
- dopłaty transportowe,
- dopłaty za wywiązanie się z kontraktacji,
- szybką i terminową płatność (do 30 dni od dostawy),
- wieloletnią współpracę,
- kredytowanie sadzeniaków oraz środków ochrony roślin.

Po uwzględnieniu wszystkich dopłat cena wyniesie od 1,15 zł do 1,45 zł za 1 kg skrobi zawartej w ziemniaku. Szczegółowych informacji dotyczących warunków kontraktacji udziela Dział Kontraktacji tel. 91 881 86 24.

# Ogłoszenie można nadać emailem: [wppp1@wp.pl](mailto:wppp1@wp.pl)

(wplata na konto)  
PKO BP Oddział 1 w Łobzie  
72 1020 2847 0000 1502 0067 0927

## USŁUGI

### Powiat świdwiński

Rzuc palenie – wystarczy 1 zabieg: nerwice, depresje, alergię, nadwaga. Gabinet Świdwin, tel. 880 400 739.

### Powiat łobeski

Tłumacz przysięgły języka niemieckiego: Łobez, ul. Warcista-wa 2 (Os. Książąt Pomorskich). Tel. 505 972 167.

Usługi remontowe. Tel. 533 419 679

Powierzchnie reklamowe do wynajęcia pod baner lub billboard w Łobzie, 300 m od Lidla. Więcej informacji pod nr telefonu 501 894 828.

Remonty od A do Z, płytki, malowane, rigipsy, szpachlowanie. Tel. 690 989 273.

### Region

Tłumacz przysięgły j. francuskiego. Kołobrzeg. Tel. 094 3521058, 694 667 941.

## ROLNICTWO

### Region

Kury i kurczęta w różnym wieku, ras Leghorn i Ogólnoużytkowe. Tel. 501 057 385

**Bohnhorst InterHANDEL**

Kupujemy pszenicę paszową i konsumpcyjną, pszenżyto, jęczmień, żyto, owies, kukurydzę, rzepak, łubin, bobik, peluszkę, groch oraz słonecznik. Sami odbieramy, konkurencyjne ceny, szybka płatność!

Pelen pakiet ubezpieczeń rolnych! Wapno granulowane w najlepszej cenie na rynku.

Bohnhorst Interhandel Sp. z o.o. Tel. 91 43 57 720.

## Zatrudnię mechanika samochodowego

Praca na terenie Łobez – Węgorzyno.

Tel. 502 770 750

## PRACA

### Region

Zatrudnię kierowcę kat. C+E, Polska - Skandynawia, tel. 607 585 561

Firma Run-Trans zatrudni kierowcę kat. C+E. Transport międzynarodowy. Tel 512 321 512.

**OPIEKUNKI Niemcy legalnie do 1400 euro mies. wymóg jęz. niemiecki komunikatywny 799-301-177**

### Powiat łobeski

**Zatrudnimy mechanika samochodowego z minimum 5 letnim stażem. UTECH Łobez, ul. Bema 30A. Tel. 91 397 4966**

## INNE

### Powiat łobeski

Sprzedam pianina z gwarancją, strojeniem i transportem. Tel. 604 569 342

Sprzedam telefon Samsung S5610 **NOWY** z sieci ORANGE. Tel. 504 042 532.

### Powiat świdwiński

Szybka pożyczka również dla osób z zajęciami komorniczymi, dochodami z MOPS, zasiłkami i alimentami. Tel. 692 469 894.

### Region

**Sprzedam drewno kominkowe – opałowe, buk, jesion, dąb, brzoza. Tel. 691 466 441**

## GABINET KOSMETYCZNY

„Wicherek” Rok założenia 1988  
[www.wicherek.info](http://www.wicherek.info)

Bezbolesne przekłuwanie uszu i innych części ciała, zabiegi kosmetyczne, henna, depilacja, świecowanie uszu, solarium, masaż, akupresura.

Nowogard ul. Zielona 3 – obok restauracji „Przystai” tel. 91 392 07 14 czynne od 11.00 do 19.00

## NIERUCHOMOŚCI

### Powiat łobeski

W centrum Łobza do wynajęcia lokal użytkowy 50 mkw. na biuro, usługi, sklep. Tel. 691 305 860

Odnajmę lokal w centrum Łobza pow. 100 mkw.. tel. 608 335 881

Lokal użytkowy w centrum Łobza obok Pepco wynajmę od 01.03.2014r. ok. 30 mkw., wszystkie media, idealny na biuro, gabinet, sklep. Tel. 501 894 828.

### Powiat gryficki

Wydzierżawię sklep pod działalność handlową lub usługową w Gryficach przy ulicy Wojska Polskiego. Tel. 500-828-341.

### Powiat świdwiński

Działka budowlana w Połczynie Zdroju - sprzedam. Tel. 600 565 719

**GARAŻE, WIATY BLASZANE, DOWÓZ GRATIS, MONTAŻ. Tel. 598 334 536, 605 286 058, 661 953 331. PRODUCENT GOSTAL PRZECHLEWO. U nas najtaniej**

## Lokale do wynajęcia na działalność usługową, handlową

**Rewal** (nowy obiekt) przy tarasie widokowym ul. Klifowa  
tel. kom **605 421 309**  
więcej informacji e-mail:  
[marta@puhgama.pl](mailto:marta@puhgama.pl)

## MIESZKANIA

### Powiat świdwiński

Sprzedam mieszkanie po kapitalnym remoncie, 95 mkw., w centrum Świdwina. Tel. 723 737 480 po godz. 20.00

Sprzedam mieszkanie 3-pokojowe do remontu w Świdwinie. Tel. 600 565 719

### Powiat łobeski

Sprzedam 2-pokojowe mieszkanie w Radowie Małym, 56 mkw., po gruntownym remoncie, z wyposażeniem, Duża, widna kuchnia, meble kuchenne pod zabudowę z AGD. Balkon, piwnica. Cena do uzgodnienia. Tel. 664 113 619

Sprzedam mieszkanie 52 mkw., 2 pokoje, kuchnia, wc, łazienka, II p., pom. gospodarcze murowane z możliwością adaptacji na garaż. Cena 95.500 zł. Świątoborzec. Tel. 698 941 876.

## MOTORYZACJA

### Powiat łobeski

Sprzedam opony zimowe MATA-DOR. 2 szt. 155/80/r13, 2 szt. 165/82/r13. Tel. 504 042 532.

## KOREPETYCJE

### Powiat łobeski

Korepetycje z matematyki dla uczniów szkoły podstawowej i gimnazjum. Tel. 726 315 412

## BIURO NIERUCHOMOŚCI

ul. Niepodległości 28 Łobez 73-150

500 702 855, 91 57 712 48  
[www.mk-kwadrat.pl](http://www.mk-kwadrat.pl)

### DZIAŁKA NA SPRZEDAŻ

ŁOBEZ ul. Strumykowa - działka budowlana o pow. 600 mkw	- CENA 67.000 zł
ŁOBEZ - działka inwestycyjna o pow. 40 mkw	- CENA 50.000 zł
ŁOBEZ - działka budowlana o pow. 1523 mkw	- CENA 152.000 zł
ŁOBEZ - działka budowlana o pow. 570 mkw	- CENA 63.000 zł
ŁOBEZ - działka budowlana o pow. 1000 mkw	- CENA 49.000 zł
ŁOBEZ - działka budowlana o pow. 921 mkw	- CENA 59.000 zł
ŁOBEZ - działka budowlana o pow. 1011 mkw	- CENA 53.000 zł
WĘGORZYNO - działka budowlana o pow. 851 mkw	- CENA 43.000 zł
WĘGORZYNO (okolica) - działka rolna o pow. 46800 mkw	- CENA 79.000 zł
RESKO - działka budowlana o pow. 1013 mkw	- CENA 50.000 zł
TUCZE - działka rekreacyjna o pow. 1068 mkw	- CENA 32.000 zł
TUCZE - działka budowlana o pow. 2162 mkw	- CENA 53.000 zł

# Łobescy harcerze pamiętają...

Mija już siedemdziesiąta pierwsza rocznica Akcji pod Arsenalem, najsłynniejszej operacji zbrojnej przeprowadzonej przez Szare Szeregi. 26 marca 1943 pod Arsenalem, u zbiegu ulic Bielańskiej, Długiej i Nalewek, Grupy Szturmowe pod dowództwem Stanisława Broniewskiego, Tadeusza Zawadzkiego i Władysława Cieplaka dokonały śmiałego ataku na więźniarkę gestapo, aby uwolnić Jana „Rudego” Bytnara, aresztowanego 23 marca, który był brutalnie przesłuchiwany przez hitlerowców. W wyniku tej akcji uwolniono „Rudego” oraz dwudziestu innych więźniów przewożonych w więźniarce. Podczas przeprowadzania operacji ranny został przyjaciel Zawadzkiego i Bytnara – Aleksy Dawidowski. 30 marca obaj przyjaciele „Rudy” i „Alek” zmarli. Alek na skutek odniesionego postrzału w brzuch, a Rudy miał rozległe obrażenia wewnętrzne, które były skutkiem okrutnych tortur, jakim poddali go Niemcy.

Od 1970 roku hufiec ZHP Warszawa-Mokotów organizuje ogólnopolski „Rajd Arsenał”. Upamiętnia on bohaterów spod Arsenалу oraz pozwala harcerzom zobaczyć na własne oczy, że tamte wydarzenia naprawdę miały miejsce. Aby zakwalifikować się na rajd należy zrealizować zadanie przedrajdowe. W tym roku zadanie polega na przedstawie-



niu wycinka historii swojej miejscowości. Harcerze z Pierwszego Szczepu Ziemi Łobeskiej „Czarna Jedyńka”, aby poznać historię własnej miejscowości zdobyli materiały historyczne oraz przeprowadzili wywiady z osobami, które mają dużą wiedzę historyczną o Łobzie: p. Henrykiem Musiałem, p. Bogdanem Idzikowskim, p. Kazimierzem Chojnackim, p. Wiesławem Pokomiedą, p.

Kazimierzem Rynkiewiczem. W łobeskim liceum i gimnazjum urządziliśmy wystawę zdjęć naszego miasta przed i zaraz po wojnie. W serwisie YouTube udostępniliśmy film przedstawiający historię naszego miasta „w pigułce” oraz film o Sydonii.

Wszystkie dzieci oraz młodzież z Łobza i okolic zaprosiliśmy do wzięcia udziału w konkursie plastycz-

nym „Łobez widziany oczyma mojego dziadka”.

W tym roku do kwalifikacji na Rajd Arsenał 2014 przystępują aż dwa patrole z naszego szczepu: „Czarne Mandarynki” i „Powsinogi Łobeskie” (profile na fb).

Czuwaj!

*Harcerze z Pierwszego Szczepu Ziemi Łobeskiej „Czarna Jedyńka” i Patrol „Powsinogi Łobeskie”.*

## Zabawa karnawałowa seniorów



(WĘGORZYNO) Nienudzili się w karnawale węgoryńscy seniorzy. Zabawę dla nich zorganizował 18 lutego Związek Emerytów, Rentistów i Inwalidów.

W tym roku spotkanie zostało połączone z akcją organizowaną przez Burmistrza Węgorzyna Monikę Kuźmińską pn. „Spotkanie łączące pokolenia”. Seniorom swój program

artystyczny zaprezentowały dzieci ze świetlicy wiejskiej w Winnikach. Chór „Kantylena” pięknie zaśpiewał kilka pieśni. Odbędzie się również wspólne biesiadowanie przy suto zastawionych stołach. Seniorzy poszli nawet w tany.

Dzieci do występu przygotowała p. Bernadeta Oniszczyk, a p. Albert Moroz zadbał o oprawę muzyczną i granie podczas całej zabawy. (r)

## Oświetlą gminę

(RESKO). Przetarg na budowę oświetlenia ulicznego w miejscowościach: Gozdno, Siwkowice, Krosino, Orzeszkowo, Żerzyno, Świątki, Starogard oraz w Resku na ulicy Wojska Polskiego wygrał Zakład Projektowania i Wykonawstwa Instalacji Elektrycznych Jerzy Mingało z Gorzowa Wielkopolskiego.

W przetargu wystartowało osiem firm. Firma z Gorzowa Wielkopolskiego zaoferowała najniższą cenę: 288.990,91 zł brutto.

W Krosinie powstanie osiem słupów oświetleniowych, w Orzeszkowie – 3, w Żerzynie – 2, w Świątkach 2, w Siwkowicach – 5, w Starogardzie – 11 i w Resku – 14 szt. op

## Kanalizację wybuduje firma z Nowogardu

(RESKO). Zostały już rozstrzygnięte przetargi na budowę sieci kanalizacji sanitarnej grawitacyjnej i ciśnieniowej wraz z przepompowniami w miejscowościach Ługowina i Prusim oraz przyłączeniem do kanalizacji sanitarnej w mieście Resko.

Przetarg wygrała firma TECHNO

- INVEST Sp. z o.o z Nowogardu, która zaoferowała, że wybuduje sieć kanalizacyjną za 2.555.000,01 zł brutto.

Wprawdzie oferta przekracza kwotę, jaką gmina przeznaczyła na sfinansowanie zamówienia, jednak gmina może zwiększyć kwotę do ceny oferty. op

Jaki los czeka teraz szpital w Resku i przychodnię w Łobzie?

## Zaskakująca rezygnacja dyrektora Jacka Pietryki

**(GRYFICE-ŁOBEZ).** Dyrektor szpitala gryfickiego Jacek Pietryka złożył na ręce Marszałka Województwa rezygnację zajmowanego stanowiska wraz z wypowiedzeniem umowy o pracę. Wprawdzie rezygnacja nie została jeszcze przyjęta, jednak to już tylko formalność. Rezygnację z przewodniczenia Radzie Społecznej SP ZOZ złożyła również poseł Magdalena Kochan.

Dotychczasowy dyrektor wystartował w konkursie na stanowisko prezesa zarządu powiatowego szpitala w Dzierżoniowie i zakwalifikował się do drugiego etapu konkursu.

O tym, kto będzie dyrektorem szpitala w Gryficach, zdecyduje Zarząd Województwa, po ogłoszeniu konkursu i przeanalizowaniu kandydatów. Jak się dowiedzieliśmy, do czasu wyboru nowego dyrektora pełnienie obowiązków Zarząd ma powierzyć jednemu z jego zastępców.

Rezygnacja dyrektora Jacka Pietryki wzbudziła ostrą polemikę na forach gryfickich pod artykułami, jakie ukazały się na temat szpitala. W tej kwestii wypowiedział się również starosta gryficki. W swojej wypowiedzi są podobne do ubiegłorocznych, gdy to starosta gryficki Kazimierz Sać podjął próbę odwołania dyrektora Jacka Pietryki ze stanowiska dyrektora szpitala w Gryficach, na Radzie Społecznej szpitala. Przy okazji warto zaznaczyć, że Rada Społeczna jest ciałem opiniotwórczym, a nie decyzyjnym. Wówczas większość przedstawicieli rady stanęło w obronie dyrektora i plan starosty gryfickiego spalił na panewce. Dyrektora broniła również przewodnicząca tej rady poseł Magdalena Kochan, która zwracała uwagę na sukcesy, jakie odnosił dyrektor. Niedawno poseł M. Kochan złożyła rezygnację z przewodniczenia radzie, co daje dużo do myślenia. Rezygnację dyrektor tłumaczy względami osobistymi. Jego decyzja jest jak najbardziej na rękę gryfickim politykom, wokół których nie ucihły jeszcze echa ostatniego skandalu z alkoholem w tle. Warto pamiętać, że jest to szpital wojewódzki, a nie powiatowy.

Na forach roi się od insynuacji, jakoby większość samorządowców była przeciwna dyrektorowi, co jest wierutną bzdurą w świetle owej nieudanej próby odwołania dyrektora

w roku ubiegłym. Jest również sporo wpisów mówiących o zadłużeniu szpitala na kwotę około 50 milionów zł i o „nieudanych inwestycjach”.

„Zadłużenie” szpitala wynika z podjętych inwestycji, m.in. budowa lotniska dla helikopterów, spalarni w Gryficach, remont szpitala w Resku, przychodni w Łobzie. Zaciągnięte kredyty na ten cel spłacane są systematycznie ze środków własnych szpitala, o czym świadczy dodatni wynik finansowy na koniec roku. Gros tych inwestycji jest finansowanych środkami zewnętrznymi, część pieniędzy wpływnie więc z refundacji m.in. za termomodernizację i internet szerokopasmowy. Na rzeczywistość kondycję szpitali mają wpływ zobowiązania wymagalne, czyli m.in.: wypłaty, pieniądze na bieżące funkcjonowanie. Pod tym względem, gdyby szpital wojewódzki utrzymywał zadłużenie z roku na rok, wówczas Marszałek zgodnie z ustawą byłby zobowiązany do prywatyzacji szpitala. Taka sytuacja nie ma miejsca. Dyrektor J. Pietryka na kwestię szpitala patrzył perspektywnie, zarówno pod względem terenu, jak i czasu. To właśnie być może jest źródłem nieporozumień, bo jak można wyczytać na gryfickich forach - wpisujące się osoby twierdzą, że szpital w Gryficach jest gryficki i... powiatowy. Tym samym niektórzy gryficzanie zarzucali dyrektorowi zatrudnienie ludzi spoza Gryfic, mając aspiracje do obsadzania szpitala ludźmi tylko z powiatu gryfickiego.

Nam, mieszkańcom powiatu łobeskiego, pozostaje mieć nadzieję, że rozpoczęte inwestycje i plany rozbudowy szpitala w Resku, nie spalą na panewce, a ksenofobiczne partrzenie niektórych gryfickich samorządowców nie będzie miało istotnego znaczenia na kierunek rozwoju gryfickiej placówki.

Rezygnacja dyrektora z funkcji w obecnym czasie jest o tyle niekorzystna, że to czas negocjacji w sprawach niektórych kontraktów.

Swojego zaskoczenia z podjętej decyzji nie ukrywają samorządowcy powiatu łobeskiego, którzy podkreślają, że współpraca z odchodzącym dyrektorem układała się bardzo korzystnie, a plany i zamierzenia dyrektora doskonale wpisywały się w nadzieje związane z zabezpieczeniem zdrowotnym mieszkańców powiatu.

- Wiadomość o dymisji dyrektora Jacka Pietryki jest dla mnie ogromnym zaskoczeniem. Nie składa dymi-

sj, bez ważnego powodu, dyrektor prowadzący SPZZOZ z tak jasno sprecyzowaną i perspektywiczną strategią, jak to ma miejsce w Gryficach. Telemedycyna, oparzeniówka, oddział geriatryczny, centrum wielourazowe, pediatria... to zamierzenia realizowane bądź planowane dla tej jednostki, dla mieszkańców centralnej i wschodniej części województwa zachodniopomorskiego, znajdujących się poza zasięgiem szybkiej pomocy udzielanej przez szpitale Szczecina. To wreszcie, po latach rozgardiaszu i likwidacji SPZZOZ w Łobzie, ustabilizowanie opieki medycznej dla mieszkańców powiatu łobeskiego. Wszystko to wsparte niezwykle skutecznym pozyskiwaniem pieniędzy unijnych. To wreszcie jednostka rokrocznie zaliczana do najlepiej zarządzanych w Polsce. Projektowany i realizowany rozwój SPZZOZ w Gryficach, jako szpitala publicznego, jest wielką szansą dla tej części województwa, szczególnie w aspekcie problemów, z jakimi borykają się powiaty położone na wschód od nas. Ponadto dyrektor Pietryka to osoba znakomicie rozumiejąca rolę samorządu w prowadzeniu publicznej służby zdrowia i potrafiąca tę rolę wypełniać po partnersku. Prawdziwym problemem będzie dla nas przyjęcie dymisji dyrektora Pietryki przez zarząd województwa. Mam nadzieję, że zwycięży racjonalna ocena dotychczasowych dokonań i Jacek Pietryka pozostanie na zajmowanym stanowisku - powiedział starosta łobeski Ryszard Brodziński.

W podobnym duchu na temat dyrektora wypowiedział się burmistrz Reska Arkadiusz Czerwiński.

- Pracę dyrektora Jacka Pietryki oceniam bardzo pozytywnie. Każdy gospodarz gminy cieszy się z inwestycji, przyczyniających się do wzrostu zatrudnienia w jego gminie. Zawsze popierałem to, co robił dyrektor Jacek Pietryka, bo czas, kiedy można inwestować kiedyś bezpowrotnie minie. Reski szpital dzięki dokonanym inwestycjom stał się szpitalem na miarę XXI wieku. Gdyby dyrektor tego nie zrobił, szpital w Resku małaby na znaczeniu. Z pewnością nie byłby to szpital z takimi oddziałami jak obecnie, a jedynie podstawowymi, jak to ma miejsce w typowych szpitalach powiatowych.

Bardzo ważną inwestycją dla całej gminy jest internet szerokopasmowy. Sami nie byłibyśmy w stanie zrealizować tego zadania. Jako gmina skorzystaliśmy wszyscy, podłą-



Dyrektor Jacek Pietryka

czając się do zadania realizowanego przez szpital w Gryficach. Dzięki temu będziemy mogli również założyć monitoring. Bez dyrektora nie byłoby tego - powiedział burmistrz Reska Arkadiusz Czerwiński.

Podobnego zdania jest burmistrz Łobza Ryszard Sola odnośnie przychodni w Łobzie. Obiekt w tej chwili jest remontowany i już w tym roku przychodnia miała być uruchomiona.

- O tym, że dyrektor złożył rezygnację, dowiedziałem się w ubiegłym tygodniu. Z dyrektorem Jackiem Pietryką mam kontakt i śledzę na bieżąco to, co dzieje się w przychodni. Cały czas na bieżąco byłem informowany o postępie prac w obiekcie. Dyrektor mówił o planach i zamierzeniach. Zakładał na bazie budynku funkcjonowanie POZ i specjalistki. Swoje plany opierał na konkursach NFZ. Ostatnią informację, jaką uzyskałem od dyrektora to taka, że realizacja POZ i specjalistki opierałaby się o kontrakty wieloletnie, od 2014 do 2019 roku. Nadal był zainteresowany, aby w budynku przychodni funkcjonowała opieka nocna i świąteczna. Docelowo w przychodni miał mieścić się rentgen, USG, apteka, chciał przenieść do budynku przychodni punkt pobrań. Spośród specjalistki miały być: pediatria, fizykoterapia, chirurgia, ortopedia, kardiologia. Dla mnie była to cenna informacja z perspektywy mieszkańców gminy, bowiem u nas specjalistów nie ma. Dzięki temu mieszkańcy mieliby do nich dostęp. Generalnie bardzo dobrze oceniam współpracę z dyrektorem Jackiem Pietryką, zarówno jeśli chodzi o kontakty z dyrektorem, jak i podejmowane działania - powiedział burmistrz Łobza Ryszard Sola. MM

# Jubileusz Jana Muszyńskiego



**(RESKO) Pan Jan Muszyński jest znaną i szanowaną postacią w naszym miasteczku, jednym z najstarszych mieszkańców Reska, mężem i ojcem rodziny, kombatantem i stolarzem na emeryturze. 10 lutego to dla Niego dzień szczególny - 90 lat temu przyszedł na świat we wsi Domniaska, w województwie Bely w Mołdawii.**

Z tej okazji żona Aniela, córki Magdalena i Agnieszka oraz syn Piotr sprawili jemu ogromną niespodziankę, zapraszając na jubileuszową uroczystość ważnych dla Pana Jana gości. Uroczystość ta rozpoczęła się mszą św. w intencji Jubilata odprawioną w Sanktuarium Maryjnym, po której wszyscy przeszli do restauracji Mozaika, gdzie odbyły się główne uroczystości.

Zaproszenia na spotkanie otrzymali ci, z którymi Jubilat współpracuje jako prezes Koła Kombatantów w Resku: Burmistrz Reska Pan Arkadiusz Czerwiński z małżonką Renatą oraz Przewodnicząca Rady Miejskiej Pani Barbara Basowska z mężem Tadeuszem. Zaproszenie przyjęli także kombatanci, a zarazem koledzy Jubilata: Pan Piotr Strojny i Pan Stanisław Sobuś z małżonką. Jako mistrz stolarstwa - czynnie pracujący w zawodzie 70 lat - Pan Jan gościł 5. z 13. swoich uczniów, których wykształcił na czeladników. Żeby uczcić ten dzień, na zaproszenie odpowiedzieli przyjaciele i bliscy znajomi, którzy przyjechali również

Norwegii, Szkocji i Rosji, sąsiedzi, chrześnica z Niemiec i niezawodna rodzina małżonki. Niestety na tę uroczystość nie mogła przybyć rodzina Jubilata z Mołdawii.

Porucznik Jan Muszyński otrzymał list gratulacyjny od Kombatantów z Zachodniopomorskiego Zarządu Wojewódzkiego Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych, w którym wraz z życzeniami nieustającego zdrowia i pogody ducha na następne lata, wyrażono wdzięczność i szacunek za wszystkie dokonania w czasie II wojny światowej: udział w bitwie o Warszawę i Wał Pomorski, a potem w operacji berlińskiej, aż po Łabę, oraz za zaangażowanie narzeczeństwa kombatanckiego.

Do tych życzeń dołączyli wszy-

scy obecni na uroczystości goście. Nie było końca gratulacjom, uściskom, a ze strony szanownego Jubilata podziękowań za przyjęcie zaproszeń, za kwiaty i prezenty. Był tort, toasty, wspomnienia i mnóstwo śmiechu, taneczna muzyka przeplatana mozaiką melodii wojskowych. To był dzień Pana Jana, którego wszyscy podziwiali, bo mimo 90 lat jest wciąż aktywny, optymistycznie i pozytywnie nastawiony do życia i ludzi, a podczas uroczystości był pełen sił i humoru.

I my tam byliśmy, zaszczycone zaproszeniem... Dużo zdrowia i siły na dalsze lata Panie Janie i współpracy takiej jak dotychczas. Dziękujemy...

*Dyrektor Centrum Kultury w Resku Jolanta Furman i wicedyrektor Alicja Tichanów z małżonkami*



## Walczyli przeciwko Żołnierze

Niedawno w Szczecinie odbyły się obchody 70. rocznicy utworzenia 27. Wołyńskiej Dywizji Piechoty Armii Krajowej i rozpoczęcia „Akcji Burza”. W styczniu przypadła także 60 rocznica rozbicia organizacji Konspiracyjne Wojsko Polskie w Świdwinie. 1 marca obchodząc będziemy, ustanowione przez Sejm RP, święto państwowe Narodowy Dzień Pamięci „Żołnierzy Wyklętych”, poświęcony żołnierzom zbrojnego podziemia antykomunistycznego. Te wszystkie rocznice i obchody łączą się ze sobą poprzez walkę Polaków z dwoma agresorami w 1939 roku - Niemcami i ZSRR, podejmowaną także na Pomorzu Zachodnim. Warto przybliżyć te mało znane dzieje.

Rocznicowym obchodom w Szczecinie towarzyszyła wystawa pn. „Ostatni zryw zbrojny w obronie tożsamości Kresów”. Wydaje się jednak, że zawęza ona perspektywę do ówczesnych kresowych ziem polskich, podczas gdy Akcja Burza była zrywem zbrojnym w obronie tożsamości Polski, jako państwa niepodległego. Armia Krajowa, która stworzyła w czasie okupacji podziemne państwo, kontynuująca tradycje Wojska Polskiego, zaplanowała Akcję Burza, która była ostatnią próbą odzyskania przez Polskę niepodległości. Odtworzenie struktur polskiej armii w kształcie przedwojennym miało podkreślać ciągłość Polskich Sił Zbrojnych i stawiło Armii Krajowej jako uczestnika działań wojennych, występującego w charakterze alianta, jednego z uczestników walk z Niemcami. Wobec zbliżającego się frontu wojsk sowieckich AK postawiła pod broń około 100 tysięcy żołnierzy. Akcja Burza rozpoczęła się 4 stycznia 1944 r. na Wołyniu, w momencie przekroczenia wojsk radzieckich przedwojennej granicy polskiej. Polacy mieli wypierać z miast i miasteczek Niemców i witać armię czerwoną jako gospodarze tych ziem.

### Tu była i jest Polska

Jednocześnie wobec nieuznawania przez Rząd RP na uchodźstwie nielegalnych, w świetle prawa międzynarodowego, aneksji dokonanych 1 i 17 września 1939 r. na terytorium Polski, oddziały Wojska Polskiego i reprezentanci administracji cywilnej Państwa Podziemnego występować mieli wobec władz sowieckich jako przedstawiciele legalnych władz Rzeczypospolitej na jej terytorium traktatowym.



dwóm wrogom Polski

# Wyklęci na Pomorzu Zachodnim

Armia Krajowa rozpoczęła walkę z Niemcami równoległe z nacierającymi wojskami radzieckimi, ale też wiązała siły niemieckie, działając na zapleczu frontu.

To była ostatnia próba uświadomienia władzom radzieckim i światu, że na wyzwolonych z okupacji niemieckiej terenach Polski, w granicach sprzed 1939 roku, gospodarzami są Polacy. Próba ta militarnie okazała się sukcesem, ale nie powiodła się politycznie, wobec zdrady interesów Polski przez państwa zachodnie i podjęte przez Sowietów represje wobec żołnierzy AK.

## Sowieci wyzwalają

Duży wpływ na nieosiągnięcie celów akcji „Burza” miały działania sowieckich służb bezpieczeństwa NKWD i kontrwywiadu wojskowego Smiersz, wkraczających na ziemie polskie wraz z oddziałami Armii Czerwonej. Dochodziło do aresztowań, rozbrajania i rozstrzeliwań żołnierzy AK. Aresztowanych przymusowo wcielano do Armii Berlinga, a oficerów wywożono w głąb Rosji. Często robiono to podstępnie, zapraszając dowódców oddziałów AK na rozmowy, podczas których następowały aresztowania.

Na przykład w okręgu lubelskim doszło do podstępnego rozbrojenia trzech dywizji Armii Krajowej. W czasie wspólnej ofensywy z Armią Czerwoną w stronę Warszawy, zostały one otoczone przez wojska sowieckie, zatrzymanych żołnierzy polskich wysłano transportami na wschód, a 2,7 tys. z nich do obozu koncentracyjnego na Majdanku, skąd większość trafiła na Sybir. Szacuje się, że na skutek działań sowieckich służb bezpieczeństwa w więzieniach i obozach zamknięto 50 tys. żołnierzy AK, uczestniczących w akcji „Burza”.

## Skutki sowietyzacji Polaków

Wojna o niepodległość Polski nie skończyła się wraz z „wyzwoleniem” niesionym przez Armię Czerwoną. Jednego pokonanego wroga zastąpił drugi, który przecież był już Polakom znany z agresji 17 września 1939 r. i wcześniejszego paktu o rozbiórze ziem polskich, podpisanego przez Ribbentropa i Mołotowa. Niestety, poprzez przeprowadzoną po wojnie sowietyzację Polaków do dziś pokutuje mit o wyzwoleniu nas przez Armię Czerwoną, a swoje skutki przynosi indoktrynacja „antyfaszystowska”, na tle której bolszewizm miał jawić się jako niewinna idea społeczna, chociaż spowodowa-

ła śmierć o wiele dziesiątków milionów ludzi więcej. Z tej indoktrynacji wynika, że do dziś 1 września obchodzimy oficjalnie napaść Niemców na Polskę, ale już nie pamiętamy o napaści ZSRR dokonanej 17 września, co dla Polaków powinno być wydarzeniem tej samej rangi, gdyż była to realizacja tegoż paktu, zawartego 23 sierpnia 1939 r., bez którego inaczej potoczyłyby się losy świata.

Do dzisiaj pojawiają się oficjalne przekazy (na przykład lewicowy „Przegląd”), jakoby po wojnie komuniści polscy zdobyli władzę w kraju w wyniku wygrania „wojny domowej”, czyli rozstrzygnęli losy kraju w wewnętrznej rozgrywce militarnej politycznej (wygrane „wybory”). Nie ma to nic wspólnego z rze-

miaru podarować nam cokolwiek. Tym bardziej, że ideą komunizmu było „wyzwolenie” całego świata. Wobec masowych aresztowań, rozstrzeliwań i wywózek, żołnierze wszelkiej proveniencji niepodległościowej musieli zejść do podziemia. Działalność podziemną podejmowali również młodzi ludzie, także na Pomorzu Zachodnim. Nie przyniosła ona konkretnych efektów materialnych, ale w sferze politycznej stanowiła dowód na żywotność niepodległościowych aspiracji społeczeństwa polskiego pod rządami komunistów. Z jednej strony obnażała fałsz głoszonych przez PPR i PZPR idei „demokratycznych”, z drugiej tworzyła „pamięć” społeczną, co zaowocowało ruchem „Solidarności” i

kładzie gospodarki narodowej.

## Nie jesteśmy bandą

Wszystkie dziedziny życia były poddane pełnej kontroli. W tej sytuacji działalność niepodległościowa była niszczona w zarodku. Mimo wszystko ludzie ciągle ją podejmowali, nawet w latach 50., okresie największego terroru politycznego. UB i MO walczyła z „wrogą reakcją”, nazywając ugrupowania niepodległościowe „bandami”.

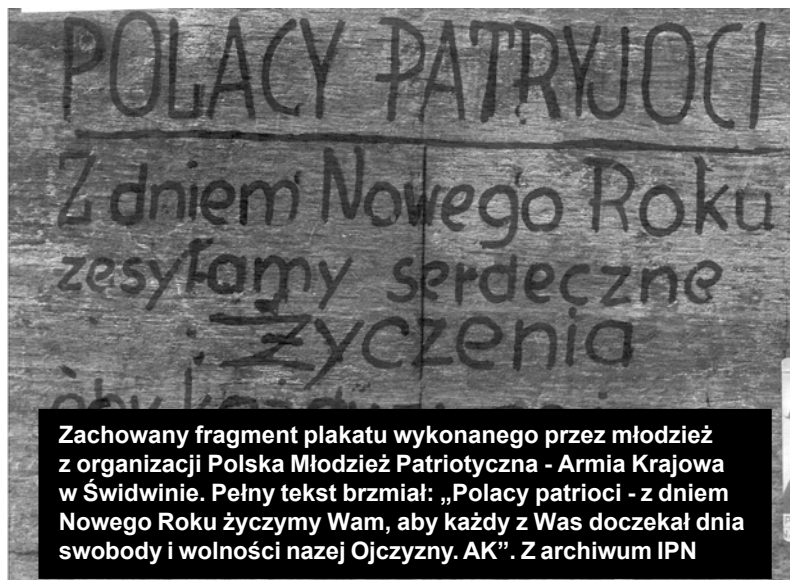
Słynny mjr Zygmunt Szendzielarz „Łupaszka” tak odpowiedział na te obelgi: (fragment ulotki z marca 1946 roku jego autorstwa): „*Nie jesteśmy żadną bandą, tak jak nas nazywają zdrajcy i wyrodni synowie naszej ojczyzny. My jesteśmy z miast i wiosek polskich [...] My chcemy, by Polska była rządzona przez Polaków oddanych sprawie i wybranych przez cały Naród, a ludzi takich mamy, którzy i słowa głośno nie mogą powiedzieć, bo UB wraz z kliką oficerów sowieckich czuwa. Dlatego też wypowiedzieliśmy walkę na śmierć lub życie tym, którzy za pieniądze, ordery lub stanowiska z rąk sowieckich, mordują najlepszych Polaków Domagających się wolności i sprawiedliwości.*”

Warto wiedzieć, że jego 2. szwadron 5 Wileńskiej Brygady AK zapuścił się nawet na tereny naszego województwa, ale o tym w następnych odcinkach.

## W naszym regionie

W Świdwinie w 1951 r. zawiązała się organizacja niepodległościowa Konspiracyjne Wojsko Polskie. Minęło właśnie 60 lat, gdy w styczniu 1954 r. jej członkowie zostali aresztowani. Jednak nie były to pierwsze wyroki, jakie zapadły w tym mieście za taką działalność. 23 czerwca 1948 r. Wojskowy Sąd Rejonowy w Szczecinie skazał 4 członków nielegalnej organizacji „Armia Krajowa” na kary od 3 do 6 lat i dwóch pomocników tej organizacji na rok oraz 3 lata więzienia. Jej członkami byli uczniowie Państwowego Liceum Pedagogicznego w Świdwinie, a do „duchowych przywódców” zaliczono dyrektora szkoły. Takie organizacje powstały w Złocińcu, Gryficach, Szczecinku, Stargardzie Szczecińskim. Powstały w prawie wszystkich powiatach województwa, o czym napiszę w kolejnych odcinkach. Dlaczego nie znamy własnej historii? Na to pytanie musimy odpowiedzieć sobie wszyscy.

Kazimierz Rynkiewicz



czywistością, co pokazuje choćby los żołnierzy AK, biorących udział w Akcji Burza. W świetle dokumentów dotyczących instalowania komunizmu w Polsce, bez pomocy wojsk sowieckich byłoby to niemożliwe. Poświadcza to również los 600 żołnierzy podziemia niepodległościowego z okolic Augustowa, których ujęto w tzw. obławie augustowskiej, jaką przeprowadziły w lipcu 1945 r. (a więc już po wojnie i na terytorium Polski) NKWD i Smiersz wraz z wydzielonymi oddziałami LWP i UB. Ludzie ci zaginęli bez wieści i uważa się, że zostali zamordowani w ZSRR metodą „katyńską”.

## Powojenna kontynuacja walki z kolejnym wrogiem

Dla Polaków walczących podczas okupacji z Niemcami, ich kapitulacja nie oznaczała zakończenia walki o niepodległość. Do kraju wkroczył drugi okupant, ten z 17 września 1939 r. Co prawda przepędził Niemców, ale wcale nie miał za-

ustanowieniem Narodowego Dnia Pamięci „Żołnierzy Wyklętych”.

Na Pomorzu Zachodnim, z powodu zasiedleń i przesiedleń na te ziemie, nie istniały struktury Polskiego Państwa Podziemnego. Trudno je było stworzyć, gdyż aparat państwowy był na tych ziemiach od początku budowany przez PPR oraz komunistów, wysyłanych tu przez ich macierzystą organizację. Po prostu działacze dostawali polecenie lub zgłaszali się na ochotnika i przyjeżdżali na Pomorze budować nowy ustrój. Istotną rolę odgrywały tu również komendantury armii radzieckiej. Szybko zaczęto tworzyć urzędy bezpieczeństwa i milicję. Na początku 1946 roku w milicji w województwie szczecińskim pracowało już 3723 ludzi. Na przykład w powiecie białogardzkim, do którego należał Świdwin, było aż 196 pracowników mundurowych i cywilnych, w Drawsku – 176, w Łobzie – 157. Warto pamiętać, że referaty UB aż do 1955 r. znajdowały się w każdym za-

# 1 MARCA NARODOWYM DNIEM PAMIĘCI

## Nie dajmy zginąć poległym

Zbigniew Herbert

Przez ostatnie 250 lat w historii Polski kluczową rolę odgrywały osoby walczące o niepodległość Ojczyzny. Niewątpliwie z nich to ówczesni Żołnierze Wyklęci. **Kazimierz Pułaski** - regimentarz i generał, marszałek Konfederacji Barskiej (1768 – 1772), obrońca Jasnej Góry przed wojskami rosyjskimi (13.12.1770 – 14.01.1771), walczył o wolność Ameryki. Za działalność w konfederacji skazany zaocznie na karę śmierci. Ucieka do Francji, a później do Ameryki, twórca kawalerii amerykańskiej. Zginął w 34 roku życia, prowadząc oddział kawalerii do walki pod Savannah (11.10.1779). W 150 rocznicę Jego śmierci w pierwszą niedzielę październiką odbywają się uroczyste parady, największa z nich na 5. Alei w Nowym Jorku. Jest to Dzień Pamięci Generała Pułaskiego. 8 listopada 2009 roku prezydent USA Barack Obama podpisał rezolucję nadającą pośmiertnie honorowe obywatelstwo Kazimierzowi Pułaskiemu. Do dzisiaj tylko siedem osób niebędących obywatelami USA otrzymało tak zaszczytny tytuł.

**Piotr Jacek Wysocki**, porucznik armii carskiej, mimo złożonej przysięgi na wierność carowi, przez dwa lata tworzył tajny związek niepodległościowy. 29 listopada 1830 roku na czele kadetów, idąc na Belweder, rozpoczął powstanie, nazwane później Powstaniem Listopadowym. W powstaniu otrzymał stopień pułkownika. Aresztowany został skazany na zesłanie na Syberię do Irkucka, tam podejmuje nieudaną próbę ucieczki. Po trzeciej takiej próbie przykuty do taczki był katorżnikiem w kopalni miedzi w Nerczyńsku. Po 27 latach katorgi wraca do kraju, umiera w 78 roku życia.

W 1863 roku wybucha Powstanie Styczniowe, w którym jednym z dyktatorów był **Romuald Traugutt**. Jako sztabkapitan armii carskiej bierze udział w tłumieniu Wiosny Ludów na Węgrzech. To zdarzenie oraz walka na Krymie z Turkami bardzo mocno wpłynęły na podjęcie decyzji o wypowiedzeniu posłuszeństwa wojsku carskiemu, gdzie dosłużył się stopnia podpułkownika. Romuald Traugutt skazany przez Rosjan na karę śmierci zostaje powieszony na stokach Warszawskiej Cytadeli. W powstaniu ginie 30 tysięcy młodych ludzi, 40 tysięcy zostało zesłanych na Syberię. Wielu Polaków bohatersko walczyło w I wojnie światowej (w tym roku mija setna rocznica wojny), w wojnie polsko-radzieckiej roku 1920. 19 lat po tym konflikcie przychodzi 50-letni okres wielkiej próby dla narodu polskiego. 1 września 1939 roku Niemcy rozpętały II wojnę światową, napadając na Polskę. 17 września 1939 roku wschodnie rubieże Ojczyzny zaatakowały wojska radzieckie. Były to skutki tajnego układu Ribbentrop – Mołotow. Ponad 250 tysięcy polskich żołnierzy ZSRR wziął do niewoli. Setki tysięcy Polaków Rosjanie wywieźli do gułagów Syberii i

Kazachstanu. W ramach akcji „AB” Niemcy i Rosjanie niszczyli inteligencję polską i ich rodziny. 13 kwietnia 1943 roku odkryto masowe groby polskich oficerów w Katyniu. Obecnie ocenia się, że zostało zamordowanych 23 tysiące oficerów w różnych miejscach kaźni.

W 1943 roku, w związku z niemieckimi klęskami na wschodzie, dowództwo **Armii Krajowej** rozpoczęło tworzenie struktur na wypadek okupacji ziem polskich przez Związek Radziecki. Samoobronę i podtrzymywanie morale Polaków miała stanowić organizacja **NIE**. Jednak siły AK zostały bardzo uszczuplone po **Akcji Burza** i w **Powstaniu Warszawskim**. 7 maja 1945 roku rozwiązano NIE i powołano nową organizację **Delegaturę Sił Zbrojnych na Kraj**, którą po kilku miesiącach zastąpiło **Ruchem Oporu bez Wojny i Dywersji „Wolność i Niezawisłość”**, w skrócie **WiN**. W tym czasie w kraju szalał okrutny terror NKWD i polskich sił bezpieczeństwa. W największym okresie działalności **WiN** liczyła ok. 30 tysięcy ludzi. Już w 1945 roku NKWD i Urząd Bezpieczeństwa utworzyły Centralną Komisję Likwidacyjną Armii Krajowej, zwrócono się z apelem o ujawnianie się i korzystanie z amnestii. Amnestia była bardzo perfidną grą, służby bezpieczeństwa obiecywały „łaskę”, a przecież żołnierze AK nie popełniali przestępstw przeciwko narodowi. Tajne instrukcje nakazywały ujawnionych żołnierzy „internować i odosobnić”. Obietnicami, groźbami oraz torturami zmuszano dowódców do ujawniania swoich żołnierzy. 50 tysięcy Akowców skorzystało z amnestii w 1945 roku; ponad 77 tysięcy z amnestii w 1947 roku. W tym okresie 50 tysięcy polskich patriotów zesłano na Sybir, nie wszyscy młodzi ludzie wrócili. W latach 1945 – 1956 sądy wydały ponad 8 000 kar śmierci, wykonano ok. 5 000 wyroków śmierci. Prawie 25 000 polskich patriotów zostało zamordowanych w więzieniach (rzekome ucieczki, choroby) oraz w sposób skrytobójczy ludzi będących na wolności. W tym okresie 300 000 ludzi więziono lub przetrzymywano w obozach pracy. Przez dziesiątki lat pamięć o żołnierzach i działaczach niepodległościowych była skrywana przed Polakami. Niektóre książki, gazety oraz radio



Piotr Wysocki

opluwały bohaterów. Ich nazwiska i czyny miały pójść w zapomnienie. Trzeba przyznać, że propaganda okazała się skuteczna i wiele lat upłynęło, zanim poznamy historię prawdziwą tamtych lat, niektórzy twierdzą, że nigdy.

Cztery lata temu po raz pierwszy obchodzono w Polsce Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych. Sejm Rzeczypospolitej Polskiej przyjął Ustawę o ustanowieniu 1. marca Narodowym Dniem Pamięci „Żołnierzy Wyklętych” upamiętniając rocznicę stracenia kierownictwa IV Zarządu WiN.

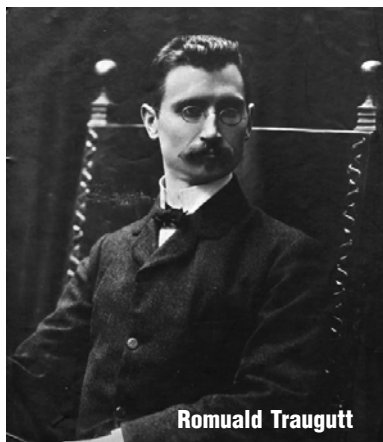
1 marca 1951 r. w więzieniu mokotowskim w Warszawie zabito **Karola Łukasza Cieplińskiego, Mieczysława Kawalca, Józefa Batorego, Adama Łazarowicza, Franciszka Błażeja Chmiela i Józefa Rzepkę**. Opisując te wydarzenia warto poznać niektóre losy bohaterów tamtych lat.

W książce „Six Faces of Courage” brytyjski historyk profesor Michael Foot w 1978 roku zaliczył **rotmistrza Witolda Pileckiego** do sześciu najważniejszych ludzi ruchu oporu podczas II wojny światowej. Rotmistrz Wojska Polskiego pseudonim „Witold”, „Druh”, żołnierz Armii Krajowej, więzień i organizator ruchu oporu w Auschwitz-Birkenau, uczestnik Powstania Warszawskiego, stracony w 1948 roku. Wychowywany w bardzo patriotycznej rodzinie, w wieku 13 lat wstępuje do Związku Harcerstwa Polskiego. Walczy w wojnie polsko-rosyjskiej (1919–1921). Jednak najbardziej poruszające fragmenty Jego życia dotyczą II wojny światowej i okresu powojennego. Pilecki w 1940 roku przedstawił



Zygmunt Szendzielarz

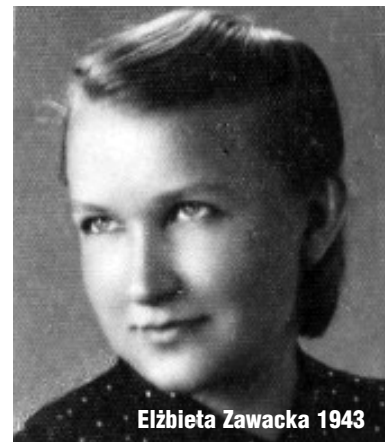
swym przełożonym plan przedostania się do niemieckiego obozu koncentracyjnego Auschwitz w celu poznania zasad jego funkcjonowania oraz zorganizowania tam ruchu oporu. Dobrowolnie „wchodzi” do łapanki, której ofiary będą wysłane do tego obozu. 26 kwietnia 1943 roku Witold Pilecki ucieka z Auschwitz, jego raporty jako pierwsze donosiły o Holokauście w Polsce. Po upadku Powstania Warszawskiego i pobycie w obozie jenieckim wstępuje do II Korpusu gen. Władysława Andersa. Na jego rozkaz Pilecki w październiku 1945 roku wraca do kraju, by prowadzić działania wywiadowcze na rzecz żołnierzy więzionych w obozach NKWD oraz deportowanych na Syberię. Nie zareagował na rozkaz Andersa polecający Mu opuszczenie Polski w związku z zagrożeniem aresztowaniem. 8 maja 1947 roku rotmistrz Witold Pilecki został aresztowany i poddany okrutnym torturom. Rodzina szukała dla Niego ratunku, docierając do byłych więźniów Auschwitz, Józefa Cyrankiewicza i Lucjana Motyki. Nic to nie dało, 15 maja 1948 roku skazano Witolda Pileckiego na karę śmierci. Donadzorzącego proces Witold Pilecki napisał w liście w 1947 roku: „Bo choćby mi przyszło postradać me Życie – Tak wolę – niż żyć, a mieć w sercu ranę”. Wyrok wykonano 25 maja 1948 r. Przez wiele lat czyniono starania, żeby zapomniano o tym bohaterze. W 2006 roku otrzymał pośmiertnie Order Orła Białego, 7 maja 2008 r. Senat Rzeczypospolitej Polskiej podjął uchwałę w sprawie przywrócenia pamięci zbiorowej Polaków bohaterskiej postaci rotmistrza Witolda Pileckiego. W 2013 roku został



Romuald Traugutt



Elżbieta Zawacka „Zo”



Elżbieta Zawacka 1943

# „ŻOŁNIERZY WYKLĘTYCH”



Józef Kuraś „Ogień”



Kazimierz Pułaski



Hieronim Dekutowski



Jan Rodowicz „Anoda”

## Proponuję nowe rondo na skrzyżowaniu ulic Segala i Niepodległości nazwać „Rondem Żołnierzy Wyklętych”

awansowany do stopnia pułkownika.

Jakże tragiczne były losy młodzieńkiej sanitariuszki 4 szwadronu 5 Brygady Wileńskiej **Danuty „Inki”** zamordowanej w Gdańsku 28 sierpnia 1946 roku, kilka dni przed ukończeniem 18 lat! Mimo tortur nie wydała nikogo. Dyspozycyjny sąd oskarżył ją o rzekome wydanie rozkazu zamordowania dwóch pracowników UB, wziętych do niewoli przez partyzantów.

**Jan Rodowicz ps. „Anoda”** harcmistrz Związku Harcerstwa Polskiego, żołnierz Szarych Szeregów i Armii Krajowej oraz Delegatury Sił Zbrojnych na Kraj, porucznik. Był harcerzem 23 Warszawskiej drużyny im. Bolesława Chrobrego. Razem z nim byli w niej **Tadeusz Zawadzki „Zośka”**, **Aleksander Dawidowski „Ali”**, **Jan Bytnar „Rudy”**. Jan Rodowicz zdał maturę na tajnych kompletach oraz podchorążówkę i otrzymał stopień plutonowego podchorążego. Brał udział w licznych akcjach bojowych, najbardziej znana jest akcja o kryptonimie „Meksyk II” 26 marca 1943 roku, bardziej znana jako Akcja pod Arsenałem – odbicie z rąk gestapo harcmistrza Jana Bytnara „Rudego”. Za tę akcję „Anoda” otrzymał Krzyż Walecznych. Od lat w tym dniu harcerze z całej Polski w eliminacjach do udziału w Rajdzie „Arsenał”, w tym roku dwie grupy harcerzy z Łobza walczą o ten zaszczytny udział. Harcmistrz Jan Rodowicz w czasie Powstania Warszawskiego walczył w kompanii „Rudy” batalionu „Zośka” w ramach Zgrupowania Kedywu podpułkownika Jana Mazurkiewicza ps. „Radosław”. Trzykrotnie ranny odznaczony za walkę Krzyżem Srebrnym Orderu Virtuti

Military V klasy. Po wojnie był żołnierzem podziemia niepodległościowego. Razem z harcerzami batalionu „Zośka” zajmował się ekshumacją i pogrzebami poległych koleżanek i kolegów. Był inicjatorem utworzenia „Archiwum Baonu Zośka”. Jesienią 1945 roku na rozkaz dowódcy ujawnił się przed Komisją Likwidacyjną b. Armii Krajowej. Prawie wszyscy żołnierze Szarych Szeregów ujawnili się i podlegali później represjom. Jan Rodowicz zaczął studia na architekturze, o której wcześniej marzył razem z Janem Bytnarem „Rudy”. W Wigilię 1948 roku został aresztowany przez UB. 7 stycznia 1949 roku Jego zamaltretowane ciało znaleziono na dziedzińcu więzienia. Zmarł w niewyjaśnionych okolicznościach. Jest pochowany w grobowcu rodzinnym na Powązkach.

Uchwałą Sejm Rzeczypospolitej Polskiej uczcił 55 rocznicę śmierci **generała Augusta Emila Fieldorfa „Nila”**. „24 lutego 2008 roku minęła 55 rocznica Jego śmierci. Sejm oddaje część temu wielkiemu obywatelowi, patriocie i żołnierzowi. August Emil Fieldorf we wczesnej młodości brał udział w wojnie o odzyskanie niepodległości, a potem walczył w jej obronie. Był żołnierzem Pierwszej Brygady Legionów, uczestniczył w wojnie z Rosją Sowiecką w 1920 roku, bronił Polski we wrześniu 1939 roku, był żołnierzem Armii Krajowej, w której pełnił funkcję dowódcy Kedywu – Kierownictwa Dywersji. Po wojnie aresztowany przez NKWD, a potem przez UB, został przez krzywoprzysiężny sąd skazany na śmierć i zamordowany. August Emil Fieldorf jest przykładem człowieka, który całe życie

poświęcił walce o niepodległość i suwerenny byt Rzeczypospolitej Polskiej”. Zacytowałem pełny tekst uchwały Polskiego Sejmu. Generał Fieldorf został zrehabilitowany w 1989 roku, otrzymał pośmiertnie Order Orła Białego. Pochowany prawdopodobnie na „Łączce” na Powązkach. Instytut Pamięci Narodowej prowadzi ekshumację kilkuset Żołnierzy Wyklętych, zabitych i pochowanych w bezimiennych grobach, często chowanych w mundurach Wehrmachtu. Instytut posiada kod genetycznych pobrany od Jego córki, zmarłej niedawno.

Odkrywamy na nowo prawdziwe historie tych nieugiętych żołnierzy, a są ich tysiące. Prześladowania objęły także ich rodziny, których członkowie nie mogli otrzymać pracy, możliwości studiowania. Warto napisać o **gen. Elżbiecie Zawackiej „Zo”**, **Zygmuncie Szendzielarzu**, **Hieronimie Dekutowskim**, **Macieju Kalenkiewicz**, **Józefie Kurasiu**, **Aleksandrze Krzyżanowskim**, **Kazimierzu Moczarskim** i wielu, wielu innych. 23 maja 1994 roku Sąd Wojewódzki w Warszawie unieważnił wyrok śmierci wykonany na Żołnierzach Wyklętych i w uzasadnieniu napisał m.in.:

„Żołnierze AK działający później w organizacji WiN byli zmuszeni do przeciwstawienia się zbrojnej masowej eksterminacji poprzez walkę zarówno z oddziałami NKWD, jak i wspierającymi je formacjami polskimi, tj. milicją, UB, i tzw. wojskami wewnętrznymi. Była to walka potrzebna i celowa, polegająca na odbijaniu jeńców lub zapobieganiu morderstwom i aresztowaniom. Sąd Najwyższy okre-

śla to obecnie w swoim orzecznictwie jako prawo do zbiorowej obrony koniecznej. Nie ulega wątpliwości, że właśnie taki charakter miały działania zbrojne oddziału „Zapory” („Zapora” to pseudonim **plk. Hieronima Dekutowskiego**, cichociemnego, zamordowanego w 1949 r.).

Według mnie (HJM) takim „Żołnierzem Wyklętym” był niewątpliwie **pułkownik Ryszard Kukliński**, który poświęcił życie swoje i swojej rodziny dla wyższych celów. 21 lutego 2014 roku Sejm Rzeczypospolitej podjął uchwałę, której fragmenty cytuję: „Pułkownik Ryszard Kukliński był wielkim patriotą, który dobrze zasłużył się Rzeczypospolitej Polskiej: (...) odważnie przeciwstawił się komunistycznemu reżimowi, stojąc w jednym szeregu z bohaterami walk o polską niepodległość”.

Zawód wojskowy ma swoją etykę, musi stawać w obronie Narodu.

Czy „Żołnierze Wyklęci” mieszkali i żyli na Ziemi Łobeskiej? Tak, zdecydowanie tak. W różnych dokumentach z lat powojennych znajdujemy przy nazwiskach dopiski - „Andersowiec”, „członek WiN”, „żołnierz sanacyjny”. Takie zapisy zamykały drogę do rozwijania kariery lub były przeszkodą do wstępowania w szeregi kombatanckie np. ZBoWiD.

**Kończąc, proponuję nowe rondo na skrzyżowaniu ulic Segala i Niepodległości nazwać „Rondem Żołnierzy Wyklętych”. Proszę mieszkańców Ziemi Łobeskiej, Radnych Rady Miejskiej w Łobzie, Radnych Powiatu Łobeskiego o poparcie mojej inicjatywy. Dziękuję.**

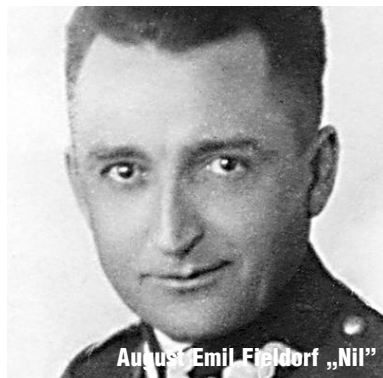
Henryk Józef Musiał



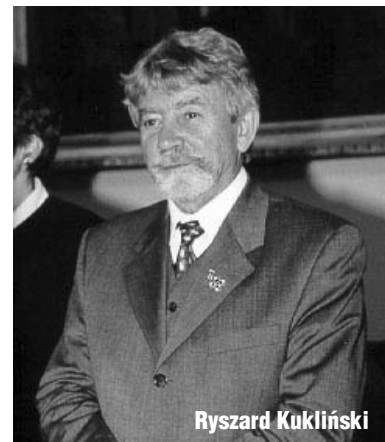
Kazimierz Moczarski



Danuta Siedzikówna „Inka”



August Emil Fieldorf „Nil”



Ryszard Kukliński

# Skazani za polskość - wspomnienia

Podobny problem istniał w zdobywaniu pożywienia z drugiego stepowego źródła, jakim były ugory. W kolchozach nie intensyfikowano produkcji rolnej poprzez nawożenie gleby. Po prostu zostawiano pole ugiem, żeby sobie wypoczęło. W stepie ziemi dużo, więc kolchoz mógł sobie na to pozwolić. Toteż te ugory stawały się miejscem rosnących kłósków, szczególnie takie dwuletnie. Kiedy pszenica samosiejka weszła w jednym roku, w okresie wegetacji zdążyła porosnąć buraczane bruzdy piołunem, kąkolem, wchodziło się w takie ugorzysko jak w las. Nie było dzieciątka widać, więc brygadziści nie wypatryli i nie wygoni. Trafiało się czasem na kępy pszenicy stojącej kłos na źdźble! Rarytas! Nie trzeba się było po kłos schylać i podnosić z ziemi, ale trzeba się było do niego przedrzeć przez gąszcz raniących ciała chwastów i chmary komarów.

Te nigdy nienasycone stepowe komary, które wypijały krew przy każdym ukłuciu żądła. Po ukłuciu pozostawał z reguły bolesny świąd i obrzęk. Czasem, kiedy po kilku godzinach wychodziło się z takiego pola, uzbierawszy, założmy kłosów na pół kilograma pszenicy, to twarz bywała tak opuchnięta, że z oczu pozostawały wąskie, źle widoczne szparki. Ręce, nogi, szyja - wszystko pokryte trupami rozgniecionych komarów i rozmazaną krwią. W rzeczywistości nie był to „każdy kłos na wagę złota”, ale na „wagę krwi”. Czasem obrzęki utrzymywały się dłużej i dostawało się drgawek. Leczenie polegało na zanurzeniu całego ciała w zimnej wodzie, czasami na przykładaniu okładów z liści łopianu, babki i kapusty. Ból mijał i trzeba było znów iść w takie miejsca i szukać kłósków. Pszenica z kłósków uzbieranych wiosną na ugorach miała zdrowie przegnie ziarna, ale z reguły gorzkie od piołunu, który kwitł, przerastał wszystko wkoło i którego rozgrzane, złociste pyłki kwiatowe agresywnie wnikały w nozdrza i usta. Wystarczyło tylko dotknąć piołunowych badyli - a zwykle trzeba się było przeznie przedzierać jak przez dziewczę Amazonię, będąc zaopatrzonym nie w maczetę, a zaledwie w jakiś szczerbaty nóż kuchenny. Gorycz piołunu - „...nic to...” jak mawiał Pan Wołodyjowski, w zestawieniu z pustym ssącym żołądkiem i z nadzieją na zaspokojenie tego ssania garścią zdobytej w piołunowych polach pszenicy.

Zdobycie darów niebios dla naszych wiecznie nienasyconych żołądków polegało też na zbieraniu różnego rodzaju jagód. Niewiele

było tych rodzajów, bo w stepie rosły poziomki, wielkie i przypominające nasze hodowlane truskawki, no może malinówkę, ale takianie zbyt dorodną „senge” na pewno. Natomiast w stepowych krzaczkach, brzózkach, zagajnikach czasem rosły krzaczki wiśni. Tylko i wyłącznie wiśnie rosły na stepie północnego Kazachstanu jako drzewa owocowe. Nie było tego wiele, ale były. Wiśnie w stepie rosły skarłale i miały charakter krzewów, tworzyły coś w rodzaju żywopłotów. Przedrzeć się przez nie to był problem, ale też można się było schronić przed brygadzią, ale nie przed kleszczami.

Kleszcze, podobnie jak komary, atakują i wysysają krew i o ile komar bzczy, zanim usiądzie na ciebie i wpije w nie swoje żądło, o tyle kleszcz atakuje bezszelestnie, spada na człowieka nie wiadomo skąd i kiedy. Właśnie w takich leśnych zagajnikach było ich najwięcej. Wpijały się takie małe świderki w różne miejsca ciała, we włosy, często też dosiadały żył za uszami i jak dobry chirurg wynajdowały w ciele człowieka miejsca, w których krew była najbliżej ich ryjka, który wbijały w ciało, wkręcając się i utrzymując tak długo, aż z owada wielkości pół milimetra o ciemnej i twardej powierzchni tworzył się pęcherz wyraźnie gruboskórny i różowosiny wielkości nawet do 2 cm. Napiwszy się krwi, owad stawał się tak nadęty, jak balon i sam odpadał od ciała żywiciela. Ludzie na ogół szybciej się orientowali, że żywią pasażerami i „namacawczy gada” z furią wyciągało się go z ciała palcami ruchem pokrętnym i rozgniatało się krwio pijąc z rozkoszą na ziemi. W gorszej znacznie sytuacji były kolchozowe zwierzęta - szczególnie owce i krowy. Kleszcze wczepiały im się w okolice szyi tak, że zwierzę ani pyskiem, ani nogami nie mogło kleszczy wydrzeć z własnej skóry. Biedne były zwłaszcza zwierzęta kopytne, bo musiały czekać, aż nażarte kleszcze same odpadną. Psy i koty wydrapywały kleszcze pazurami i rozgniatały zębami. Czasem, kiedy paśliśmy owce albo krowy w stepie, to wyszukiwaliśmy z litości pogryzionym zwierzętom kleszcze, trochę dla zabicia czasu, a po trosze z dziecięcej zemsty, że on ssie krew owcy i się najada, a nas ssie żołądek z głodu i najeść się nie możemy. Zabijaliśmy tak te kleszcze i o dziwo te kolchozowe zwierzęta tak się przyzwyczaiły do tych operacji, że stały w spokoju nietrzymane i nieprzywiązane, jakby wyczekujące, kiedy ostatniego kleszcza im się wyciągnie. Stepowy instynkt samozacho-



wawczy. Później wracały do stada i tyle się je widziało.

Step dawał jeszcze jedno źródło względnie wartościowego pożywienia - pieczarki, które rosły w pełni lata w miejscach, gdzie pasło się bydło, szczególnie owce i konie. Ich letni wysyp bywał zwykle krótkotrwały, ale tak obfity, że wymagał absolutnie przetwarzania i robienia zapasów. Ponieważ jedynym naczyniem, które służyło nam do różnych kulinarnych celów, był wspomniany przeze mnie garnek - sagan - nie było więc w czym przetwarzać pieczarek w formie gotowanej czy solonej. Można było ewentualnie suszyć na słońcu. Tylko na słońcu, bo latem, ze względu na oszczędności opału, w piecu nikt nie palił. Tak więc, smakowite skądinąd pieczarki dla nas stawały się przydatnymi w stanie świeżym. Ileż jednorazowo można zjeść grzybów bez chleba (mąki) soli, tłuszczu? Jadło się te obgotowane pieczarki, aż do pierwszych wymiotów - i tak do następnego lata.

Przyznać należy, że pieczarki nie zaspokajały głodu tak jak np. cudowny ziemniak, powiedziałabym,

że pusty żołądek raczej podrażniały i rozstrajały. Ale jak się je pięknie zbierało!

Pamiętam któregoś razu, było to jeszcze w Olgówce, poszłam sama w step, szukając czegoś do jedzenia. Wyszłam na niewielki pagórek, bose nogi pokłute spaloną słońcem, szorstką trawą, bolały, usiadłam, żeby popatrzeć na jezioro, które wydawało mi się bardzo duże. Było ono w mojej wyobraźni odwrotnie proporcjonalne do lat, które przeżyłam. Lat miałam zaledwie dziesięć. Siedziałam obolała i odrętwiała, rozglądając się wkoło i wypatrując jak zwykle czegoś, co nadawałoby się do zjedzenia. Trawa w tym miejscu tworzyła kępki, miejscami wyzierały łądy szaroburego piasku, czasem rosły jakieś porosty. Rosjanie nazywali takie miejsca „solancami”. Owce lubiły tam się paść. Ziemia na tego rodzaju łąkach była słonawa, a trawa miała zwiększoną zawartość różnych związków mineralnych. Kiedy się tak z tego wzgórką rozglądałam, zawiesiłam przypadkowo zupełnie wzrok na czymś odmiennym, białym, szerokim i okrągłym. Początkowo dostrzegłam tylko kilka takich

# Haliny Kopeć, z d. Opuchlik (cz. 6)

plam. Myślałam, że to kamienie, ale gdy podeszłam bliżej, ujrzałam kapeluszy grzyba. Jeden, drugi, a później dziesiątki, a może nawet setki. Zaczęłam zbierać, rzucając się na każdy egzemplarz grzyba, który mi się pokazał w zasięgu ręki. Niesamowity widok – pole pieczarek w stepie. Tak obfite plony można dziś oglądać chyba tylko w specjalnie prowadzonych pieczarkarniach. Tam pieczarkarnią było stepowe pastwisko. Nie miałam dużego worka, zdjęłam więc koszulę i do koszuli zbierałam setki pieczarek. Nie wiem, jakim cudem grzybnia nie wymarzała, mimo blisko czterdziestostopniowych mrozów. A nie wymarzała napewno, bowiem na drugi rok, po srogiej syberyjskiej zimie, też tam zbierałam pieczarki.

W młodym jeszcze, wiosennym stepie wyszukiwało się też szczypioręk, przez miejscowych zwany ługiem i czosnek. Zbierało się lebiode, pokrzywę itp. trawy. Z traw mama robiła „lepionkę” - jest to rodzaj racuszka, trawy parzyło się wrzątkiem, siekało drobno, dodawało się ze dwie, może trzy łyżki mąki uzyskanej z zebranych na ugorach kłosek i bardzo dobrze, jeżeli można było dodać chociaż jedno jajko. Lepionki można było też robić z samej mąki, tylko pytanie, skąd jej tyle wziąć, żeby starczyło dla trzyosobowej rodziny do codziennego użytku. Brak mąki w sezonie wiosenno-letnim uzupełniano trawami. Jesienią i zimą – a pora ta trwała w Kazachstanie z reguły osiem miesięcy – po prostu głodowaliśmy.

Miałam zaledwie dziesięć lat, kiedy zaczęłam robić swetry na zarobek. Zarobek był taki, że za jeden duży sweter, zrobiony bardzo gęsto na bardzo cieniutkich drutach, otrzymywałam od kołchoźnika jedno wiadro (ok. osiem kilogramów) ziemniaków i jeżeli gospodyni była łaskawa dawała dziesięć litrów mleka. Litr mleka dziennie zimą był oczywiście nie lada zastrzykiem białkowo-witaminowym, zwłaszcza dla mojego brata, który urodził się na Syberii i niemowlęctwo oraz wiek wczesnego dzieciństwa, a więc lata intensywnego rozwoju, tam przeżył. Właściwie to swetry robiłam całą zimę przez sześć lat na Syberii. Zapotrzebowanie na nie było dość duże, bo kołchoźnicy zupełnie nie umiały robić swetrów, rękawic, skarpet ani chust.

## DREWNIANE OSIE

Miałam dziewięć lat, kiedy tzw. warunki syberyjskie zmusiły mnie do samodzielnego zajmowania się małym dzieckiem. Małym moim bratem, który w tym czasie nie miał jesz-

cze roku. Oprócz karmienia, przewijania, prania pieluch (pampersów jeszcze nie wymyślono, a tamtejsze syberyjskie warunki, gdyby nawet były, to dla nas z Polski na pewno nie byłyby osiągalne) – obowiązywały jeszcze spacerzy, które dla mnie były jedyną atrakcją, gdyż pozwalały na spotkanie się z rówieśnikami rozrzuconymi po całym kołchozowym obozowisku. Ale Wielki Stalin „pomyślał” i o tym, aby tę jedyną moją przyjemność z kretesem utrudnić i obrzydzić. Józio rósł, jednak latem 1941 roku jeszcze nie umiał chodzić. Na moje siły – dziewięcioletniej dziewczynki był zbyt ciężki, żeby go nosić na rękach. Moja mama weszła w kontakt z „dziadkiem”, panem Jurgielewiczem, który umiał trochę majsterkować. Rosjanie wówczas czuli się na tyle panami sytuacji, że żaden nie podjął się świadczenia chociażby najmniejszej usługi polskim panom – jak nas nazywano. Usług oczekiwano właśnie od nas i było to niby obowiązujące wyrównanie im krzywd dziejowych. Tak więc Polacy na Syberii w Olgówce wymieniali sobie usługi nawzajem, pomagając w przetrwaniu. Wracając do dziadkowego majsterkowania, to mama temu panu uszyła kozuch (bez narpastka kłując sobie palec do krwi), a on naszemu Józiovi „wyrzychtował” ramkę na kołyskę i wózek drewniany. Wszystko oczywiście co tam na Syberii powstawało, musiało być zrobione z materiałów tam też dostępnych i najprostszymi narzędziami. Jedynym dostępnym surowcem było drewno z rachitycznych syberyjskich brzołek. Rachitycznych, bo lasów stepowych północnego Kazachstanu, nawet tych brzozowych, było jak na przysłowiowe lekarstwo. Nie nadążały rósć brzożki samosiejki, kiedy już je ze wszystkich stron oskubywano, podcinano albo po prostu wycinano. W stepie każdy patyczek, każda gałązka z drewna miała cenę przetrwania. Tam wszystko – uczucia, wrażenia, siły fizyczne i moralne, rzeczy materialne, będące wytworem rozwiniętego już w świecie przemysłu, jak też najprostsze wytwory matki przyrody – miały cenę przetrwania! Dla nas Polaków w kazachstańskich stepach była to cena największa i najbardziej wymierna. Kołyska małego Józia była po prostu ramką około metra długości i jakieś pół metra szerokości, którą nasza mama obszyła płótnem z worka (dość mocnym), zostawiając prześwity na sznuręk. W czterech punktach dłuższych boków powstało wgłębienie, do którego wkładało się Józia. Natomiast sznuręk, dość

gruby i mocny, był zrobiony przez nas z konopi indyjskich, które masowo hodowano na Syberii, i nie do pozyskiwania haszyszu, lecz do celów użytkowych, w sensie włókna i sznura; produkowano płótno konopne i sznurki. Włókno konopne jest niewątpliwie mniej szlachetne od lnianego, ale ważne, że w warunkach stepowych można je było pozyskiwać. Kołyskę z Józkiem podwieszano do sufitu na jednej drewnianej belce, na której utrzymywał się dach ziemianki. No i można było dziecko kołysać. Zdarzało się, że sznur się przetałał i dziecko razem z kołyską spadało na klepisko ziemianki – dobrze, że nie było wysoko.

Z Józkiem było też tak, że w miarę, jak rósł, przestawał mieścić się w narysowanych ramkach kołyski. Wystarczy, że wygiął się w kierunku brzuszny, prostując kręgosłup, a już ładował na ziemi. Niemniej od্রে przeszedł kołysany w kołysce lub na moich małych, krótkich nóżkach. Po prostu kładło się poduszkę na wyprostowane nogi (trzeba było siedzieć pod ścianą dla oparcia pleców). Na nogi kładło się poduszkę, a na nią Józia. Nogami poruszało się poduszkę na boki. Po kilkunastu minutach nogi bolały i drętwiały. Józio zasypiał lub też nie i trzeba było zmieniać pozycję i sposób kołysania. Tego zabawiania, kołysania, na ogół młodsze potomstwo starszemu nie pamięta, ale w sytuacji, kiedy opieka nad młodszym przestaje być zabawą, a staje się obowiązkiem dziecka, tyle, że nieco starszego i tak dzień po dniu od nowa, może to określić dzieciństwo takiego nieletniego opiekuna z konieczności. Oczywiście najczęściej przymusowe nianczenie przypada nieletnim dziewczynkom. Po prostu łatwiej pogodzić się z matkowaniem.

Wracając do wózka. Wózek dla małego Józia wykonany przez pana Jurgielewicza był zbudowany całkowicie z drewna brzozowego, jedynie sznuręk, do którego można się zaprząć był wykonany z konopnego włókna. Był rodzajem korytka, zbity z cieniutkich, brzozowych wbudowanych w miarę grube ramki. O porządne drewno było niesłychanie trudno. Wózek miał drewniane kółka, wypilowane z pnia brzozowego, przeciętego w poprzek i drewniane osie z brzozowych gałązek grubości około półtora do dwóch centymetrów (na miarę drewnianych kółek). Na końcach osi były dziurki, do których wkładało się drewniane patyczki przytrzymujące kółko. No i właśnie te drewniane osie były utrapieniem moich lat dziecinnych, a problem

obciążał mnie poczuciem krzywdy na całe dorosłe życie. Jak już wspominałam, byłam na tyle zdrowa i pełną życia dziewczynką, że nie mogłam wysiedzieć w ziemiance samą moim przyszywanym dzieckiem. Ciągnęło mnie do rówieśników, toteż z chwilą nastania lata 1941 roku – obciążona Józkiem w wózku wyruszałam „do swoich”. Droga prowadząca przez Olgówkę była pełna kolein, wybojów i wgłębien od racic przepędzanego bydła – jednym słowem uciążliwa. Wózek, w którym królował mój nieletni brat, był cały drewniany aż po osie. Ciągnęłam wózek po takiej drodze i pod ciężarem rocznego dziecka, na drugi koniec wsi, mającej długości około dwóch kilometrów i zwykle nigdy nie dotarłam do celu. W połowie drogi patyczki stanowiące namiastkę osi przecierały się pod ciężarem. Na wybojach, prędzej niż się spodziewałam, któraś oś pękała, a za nią natychmiast pękała druga. Podwójnie obciążona zostawałam na środku drogi, bezradna. Rozglądałam się za patykiem, który by oś zastąpił. Był z tym ogromne trudności. Zwykle wyprawa, pełna dziecięcych nadziei na spotkanie z przyjaciółkami, kończyła się moją klęską. Ponieważ o kijek, który zastąpiłby ośkę w wózku, było trudno, wystrugać go też nie było czym, wracałam do naszej ziemianki zdruzgotana i pod podwójnym ciężarem. Wózka nie mogłam zostawić gdziekolwiek, bo był zbyt cennym przedmiotem użytku, a Józia, mego brata – tym bardziej. Ten po prostu był do mnie przytwierdzony, przyklejony jakby na wieki. Brałam więc go „na barana”, chwiejąc się pod ciężarem, a wózek, który bez kółek podskakiwał niemiłosiernie na wybojach drogi, ciągnęłam za sobą. Odpoczywałam co parędziesiąt metrów i tak pod wieczór wracaliśmy oboje niemiłosiernie zmaltretowani do ziemianki, gdzie Józio po spożyciu jakiejś namiastki jedzenia zasypiał natychmiast. Mnie natomiast problem drewnianych osi spędzał sen z dziecięcych powiek. Całe szczęście, że Józio już w lipcu, po skończeniu roku, zaczął sam chodzić i mogliśmy opuszczać ziemiankę na piechotę, wlokąc się po wsi. Utrapienie moich szczenięcych lat – drewniane osie w wózku dziecięcym, odłożyłam do lamusa pamięci na całe dorosłe i dojrzałe życie. Czasami ukazywały mi się jako przedmioty będące klęską mojej dziecięcej radości, więc starałam się je znów schować w najdalszy kąt lamusa – i tak już było aż do czasu, kiedy mój mąż postanowił spisać sagę rodzinną. Cdn.

# Zabierz dysleksja do optometry

W procesie nauki czytania podstawową rolę odgrywa narząd wzroku i percepcja wzrokowa, czyli zdolność do rozpoznawania i różnicowania bodźców wzrokowych oraz interpretowania ich w oparciu o wcześniejsze doświadczenia. Dlatego też prawidłowe widzenie jest tak ważne przy nabywaniu umiejętności czytania. Jeżeli oko nie pracuje prawidłowo, to pojawiają się zakłócenia odbioru spostrzeżeń wzrokowych, które często stanowią podstawową przyczynę trudności w czytaniu i pisaniu. I wtedy właśnie mówimy o optodysleksji, czyli zespole specyficznych trudności w nauce pisania i czytania, objawiających się jak dysleksja, a wynikających z zaburzeń widzenia, takich jak nieprawidłowa akomodacja oka (dostosowanie się oka do oglądania przedmiotów znajdujących się na różnych odległościach) i nieprawidłowa konwergencja (zaburzona współpraca pomiędzy oczami w czasie obserwacji blisko położonych przedmiotów).

Kolejną przyczyną trudności w czytaniu może być brak równowagi w pracy mięśni odpowiedzialnych za poruszanie się oczu. Czasami oczy w czasie spoczynku ustawiają się nieco na zewnątrz, bądź nieco do środka. Wtedy, w trakcie pracy wzrokowej, niektóre mięśnie muszą pracować

intensywniej niż pozostałe, żeby oczy były ustawione prawidłowo. Szczególnie daje się to we znaki w trakcie czynności czytania, kiedy układ wzrokowy przez długi czas musi pracować w dużym napięciu.

Zarówno zaburzenia akomodacji, konwergencji oraz nierównowaga mięśniowa nie są chorobą ani wadą wzroku i można je zlikwidować stosunkowo prostymi ćwiczeniami, które zaleci nam specjalista optyk, ortoptyk lub optometrysta.

## OBJAWY OPTODYKSJI:

**PISANIE:**  
trudności a utrzymaniem pisma w liniaturze zeszytu;  
trudności w przepisywaniu;  
trudności w pisaniu ze słuchu;  
mylenie liter b-p, d-b, d-g-u-n, m-w, s-z, o-a, e-e, l-l;  
trudności w pisaniu wyrazów ze zmiękczeniami, dwuznakami, głóskami tracącymi dźwięczność (np. z w wyrazie "wóz");  
opuszczanie drobnych elementów liter, gubienie liter, opuszczanie liter i części wyrazów;  
błędy ortograficzne wynikające ze słabszej pamięci wzrokowej;  
zniekształcanie graficznej strony pisma;  
wolne tempo pisania;  
trudności w różnicowaniu wyrazów

podobnie brzmiących (np. bułka-półka);

## CZYTANIE:

wolne tempo czytania ("wymczone");  
błędy w czytaniu: zamiana liter opuszczanie liter, nieprawidłowe odczytywanie całych wyrazów;  
trudności we właściwej intonacji czytanej treści - zbyt niska koncentracja na technice obniża rozumienie czytanej treści;  
opuszczanie linii lub odczytywanie jej ponownie, gubienie miejsca czytania;  
opuszczanie całego wiersza;  
zmiana kolejności liter i wyrazów;  
przestawianie liter w wyrazie, co zmienia jego sens;  
niechęć do czytania, zwłaszcza głośnego;  
trudności w dzieleniu dłuższych wyrazów na sylaby (syntezie sylab);  
trudności w wyszukiwaniu najważniejszych myśli w tekście;

Pewne symptomy optodysleksji pojawiają się już w wieku przedszkolnym. Do najbardziej znaczących należą: niechęć dziecka do kolorowania, tzw. "wyjeżdżanie za linie", częste mylenie liter podczas prób ich od poznawania, szybka rezygnacja z podejmowania prób nauki czytania.



Rodzice pamiętajcie: optodysleksja to nie wyrok!

Można się jej pozbyć dzięki odpowiednim ćwiczeniom, wykonywanym pod okiem specjalisty. Jeżeli powyższe objawy zaobserwujecie u swojej pociechy, skonsultujcie się ze specjalistą w Poradni Psychologiczno - Pedagogicznej.

*Logopeda Poradni Psychologiczno - Pedagogicznej w Łobzie  
Beata Maroszczyk*

W dniach 17.02.2014r. oraz 20.02.2014r. studentka V roku optometrii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu przeprowadziła na terenie Poradni Psychologiczno - Pedagogicznej w Łobzie bezpłatne badania dzieci w kierunku optodysleksji. Zaproponowała również ćwiczenia, które mają usprawnić funkcje wzrokowe, używane w procesie czytania.

# Zabawa karnawałowa w Runowie Pom.

Dzień 13 lutego spędziliśmy na wesołej zabawie. Od godziny dziewiętej w sali gimnastycznej zaczęła się taneczna zabawa, podczas której odbył się konkurs na najciekawsze przebranie.

Warunkiem przystąpienia do konkursu było własnoręczne wykonanie stroju. Prawie każdy z naszych uczniów był przemieniony w którąś z bajkowych lub filmowych postaci. Jury miało więc do podjęcia trudną decyzję, gdyż do nagrody pretendowało wielu uczniów. Po długich naradach komisja nagrodziła robota, smerfetkę, potwora i pszczołkę. Wyróżnione dzieci otrzymały nagrody ufundowane przez radę rodziców.

Podczas zabawy zostały ogłoszone wyniki konkursu na szopkę i kartkę bożonarodzeniową. Całą zabawę prowadził zespół Combo. Prawdziwym wodzirejem okazał się miś puchatek, który zgrzewał nas do płaśów i konkursów. Uczniowie dedykowali utwory swoim ulubionym nauczycielom. Atmosfera była wspaniała. Wszyscy uczniowie, na-



uczyciele i przybyli na zabawę rodzice bawili się razem, tworząc barwne, roztańczone korowody. Wprawdzie zabawa trwała tylko trzy godziny, ale był to czas tak intensywnie spędzony, że wszyscy zmęczeni, ale nadal uśmiechnięci rozeszliśmy się do klas, na słodki poczęstunek. Rada rodziców przygotowała dla wszyst-

kich paczki ze słodyczami. Możemy śmiało stwierdzić, że nasza runowska szkolna brać potrafi się wspólnie i zgodnie bawić. Bardzo dobra atmosfera, jaką czuje się w naszej szkole, to zasługa nas wszystkich. Nauczyciele, rodzice, uczniowie uczą się wspólnie rozwiązywać problemy. Nie chowamy ich pod dywan i nie

udajemy, że nic złego się nie dzieje. Wiemy, że nie ma trudnych sytuacji, których nie można rozwiązać. My chcemy wspólnie decydować o tym, co dzieje się w szkole i to robimy. Jesteśmy partnerami podczas pracy i podczas zabawy. A każdy kolejny dzień nas w tym przekonaniu utwierdza.

*Ewa Tomicka*

## OGŁOSZENIE

### I przetargu ustnego nieograniczonego na sprzedaż lokalu mieszkalnego

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Radowianka” w Radowie Małym ogłasza przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż lokalu mieszkalnego składającego się z trzech pokoi, kuchni, łazienki i przedpokoju położonego w Radowie Małym Nr 62/4 o pow. 58,70 mkw. wraz z udziałem 76/1000 części wspólnych w budynku mieszkalnym i działce gruntu dla którego Sąd Rejonowy w Gryficach IX Zamięscowy Wydział Ksiąg Wieczystych w Łobzie prowadzi księgę wieczystą Nr SZ1L/00007828/5 stanowiący własność Spółdzielni.

1. Przetarg na poniższych zasadach odbędzie się w dniu **12.03.2014 r. o godz. 11.00** w siedzibie Spółdzielni w Radowie Małym.
2. Cena wywoławcza wynosi 94 000 zł/słownie: dziewięćdziesiąt cztery tysiące zł/.
3. Wadium w kwocie 9 400 zł/słownie: dziewięć tysięcy czterysta zł/ należy wpłacić na konto Spółdzielni Mieszkaniowej „Radowianka” w Radowie Małym Nr 51 1020 2847 0000 1402 0006 1127 **do dnia 11.03.2014 r. do godziny 13.00**, przy czym o wpłacie decyduje data faktycznego wpływu w/w kwoty na konto.
4. Kwota postąpienia wynosi 1000 zł.
5. Osoby przystępujące do przetargu winne okazać się dowodem tożsamości, dowodem wpłaty wadium wraz z podaniem numeru konta, na które w razie konieczności wadium zostanie zwrócone.
6. Wpłaty wylicytowanej przez wygrywającego przetarg kwoty należy dokonać w całości w terminie 21 dni od daty przetargu na konto Spółdzielni.
7. Wadium przepada na rzecz Spółdzielni w przypadku nie dokonania wpłaty wylicytowanej kwoty w terminie określonym w pkt. 6 lub niestawienia się wygrywającego w kancelarii notarialnej w celu sporządzenia umowy notarialnej sprzedaży.
8. Wygrywający przetarg pokrywa koszty sporządzenia umowy notarialnej sprzedaży, dokonania zmiany w księdze wieczystej i podatku od czynności cywilnoprawnych.
9. W przypadku niedotrzymania warunków określonych w pkt. 6 i 7 przetarg zostaje unieważniony.
10. Spółdzielnia zastrzega sobie prawo odwołania przetargu bez podania przyczyny.
11. Bliższe informacje można uzyskać telefonicznie pod numerem telefonu **091 397 22 80** lub w biurze Spółdzielni w godzinach od 8.00 do 14.00.

### Sąd Rejonowy w Gryficach informuje

**że w dniach 24 lutego - 1 marca 2014 r. w ramach ogólnopolskiej akcji Tydzień Pomocy Osobom Pokrzywdzonym Prześstępstwem każdy pokrzywdzony będzie mógł zgłosić się po pomoc do Ośrodków Pomocy dla Osób Pokrzywdzonych Prześstępstwem.**

W ośrodkach będą pełnione dyżury **od poniedziałku do piątku w godzinach od 10:00 do 18:00 oraz w sobotę w godzinach od 10:00 do 13:00.**

Dyżury będą miały charakter interdyscyplinarny. Informacji prawnej udzielać będą adwokaci, radcowie prawni, aplikanci adwokaccy i radcowscy, ale także prokuratorzy, funkcjonariusze Policji, czyli osoby które posiadają specjalistyczną wiedzę dotyczącą postępowania przygotowawczego oraz - w zakresie postępowania wykonawczego - kuratorzy sądowi i komornicy.

Jednocześnie osoby pokrzywdzone przześstępstwem będą mogły uzyskać pomoc psychologiczną.

Na terenie naszego województwa dyżury odbywać się będą m.in. w:  
- Ośrodku Pomocy dla Osób Pokrzywdzonych Prześstępstwem Stowarzyszenie SOS dla Rodziny przy ul. Energetyków 10 w Szczecinie, tel. 91 433 03 39, strona internetowa: [www.sos.home.pl](http://www.sos.home.pl)  
- Powiatowym Centrum Pomocy Rodzinie w Łobzie przy ul. Bema 27, tel. 91 397 68 41 lub 42.

Więcej informacji i adresów na stronach internetowych:

[www.ms.gov.pl](http://www.ms.gov.pl) [www.pokrzywdzeni.gov.pl](http://www.pokrzywdzeni.gov.pl)

## OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Burmistrz Dobrej ogłasza pierwszy ustny przetarg nieograniczony na sprzedaż nieruchomości niezabudowanych położonych w obrębie miasta Dobra

miejsowość ulica	numer działki	powierzchnia w m <sup>2</sup> -oznaczenie	cena wywoławcza netto	wadium 10%	postąpienie nie mniej niż 1% ceny wywoławczej
Dobra, ul. Kilińskiego	58	1334 oznaczenie „LIII”	30.500,00zł	3.050,00 zł	350,00 zł
Dobra, ul. Kilińskiego	54	2610 oznaczenie „PsIII”	59.700,00zł	5.970,00 zł	600,00 zł
Dobra, ul. Kilińskiego	55	1975 oznaczenie „PsIII”	45.200,00zł	4.520,00 zł	500,00 zł
Dobra, ul. Kilińskiego	56	1711 oznaczenie „LIII”	39.100,00zł	3.910,00 zł	400,00 zł

**Przedmiotem sprzedaży są niezabudowane działki w obrębie miasta Dobra**, powiat łobeski, uzbrojenie w media w zasięgu, kształt działek - długi prostokąt, konfiguracja terenu płaska, dojazd do działki zapewnia droga asfaltowa, sąsiedztwo stanowi zabudowa mieszkaniowa jednorodzinna, przeznaczenie w SUIKZP miasta Dobra - strefa zabudowy mieszkaniowej, działki posiadają urzędową księgę wieczystą, działka nr 58-KW SZ1L/00022972/0, działki nr 54, 55, 56-KW SZ1L/00022973/7 w Sądzie Rejonowym w Łobzie. W/w nieruchomości nie są obciążone żadnymi prawami rzeczowymi, prawami osób trzecich ani hipotekami. Postąpienie - nie mniej niż 1% ceny wywoławczej zaokrąglając do pełnych dziesiątek w górę. O wysokości postąpienia decydują uczestnicy przetargu. Przetarg jest ważny bez względu na liczbę uczestników, jeżeli przynajmniej jeden uczestnik zaofertuje, co najmniej jedno postąpienie powyżej ceny wywoławczej.

**Do ceny netto ustalonej w przetargu doliczony zostanie podatek VAT w wysokości 23%.**

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie **wadium** w kasie Urzędu Miejskiego w Dobrej lub na konto: Bank Spółdzielczy Goleniów, Oddział w Chociwlu nr 94 9375 1041 5502 4471 2000 0130 najpóźniej do dnia **19.03.2014 roku**, datą uiszczenia wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Urzędu, a nie data dokonania wpłaty.

**Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego w Dobrej, ulica Rynek 1, w dniu 24 marca 2014r. rozpoczęcie o godzinie 11.00 w pokoju nr 2.**

Wpłacone wadium zostanie zaliczone na poczet ceny nabycia nieruchomości.

W przypadku przegrania przetargu wadium zostanie w całości wypłacone w ciągu trzech dni od dnia zamknięcia przetargu. Osobie, która wygra przetarg, a uchyli się od zawarcia umowy notarialnej, wpłaconego wadium nie zwraca się. O miejscu i terminie podpisania umowy notarialnej zwycięzca przetargu zostanie poinformowany w ciągu 21 dni od dnia rozstrzygnięcia przetargu. Należność za nabycie nieruchomości wpłaca się najpóźniej w dniu zawarcia umowy notarialnej. Wszelkie koszty notarialne i sądowe pokrywa strona kupująca.

**Zastrzega się prawo odwołania ogłoszonego przetargu.**

Szczegółowych informacji udziela Urząd Miejski w Dobrej, ul. Rynek 1, tel. (091) 39 14 528 w 115. Dobra, dnia 18.02.2014 r. (przygotował Stanisław Wasilewicz).

# KOLOROWE KSERO

## oraz druk kolorowy Format A3 i A4

- wizytówki (każde ilości)  
- bindowanie, cięcie papieru

### Łobez. Słowackiego 6

# Plebiscyt Tygodnika Łobeskiego

## POZYTYWNE OCENY

### POWIAT

Ryszard Brodziński – starosta (5)  
Jan Zdanowicz – wicestarosta (2)  
Andrzej Gradus – radny Rady Powiatu (1)  
Arkadiusz Skrilec – Komenda Policji w Łobzie (1)

### GMINA ŁOBEZ

Magdalena Chmura – sekretarka UM Łobez (69)  
Ireneusz Kabat – wiceburmistrz Łobza (30)  
Katarzyna Michałowska - Sąd Łobez (27)  
Mieczysław Fojna – UM Łobez (25)  
Wiesława Romejko – radna RM Łobez (20)  
Lidia Jadczyzyn – Urząd Skarbowy (9)  
Grzegorz Urbański UM Łobez (9)  
Agnieszka Kielar – UM Łobez (9)  
Aneta Dajnowska UM Łobez (5)  
Iwona Żyła - UM Łobez (5)  
Alicja Tuligłowicz - UM Łobez (3)  
Bożena Zarecka CIW Łobez - (3)  
Irena Libiszewska – UM Łobez (2)  
Olga Radziwanowska – UM Łobez (2)  
Piotr Dynowski – UM Łobez (2)  
Zbigniew Gromek - UM Łobez (1)  
Eugeniusz Szymoniak – dyr. Biblioteki Łobez (1)  
Ryszard Sola – burmistrz Łobza (1)  
Ewa Ciechańska – UM Łobez (1)  
Stanisław Wierudzki - UM Łobez (1)  
Krystyna Bogucka – radna RM Łobez (1)  
Henryk Stankiewicz – radny RM Łobez (1)  
Maria Pokomeda – radna RM Łobez (1)

### GMINA DOBRA

Sebastian Kuran - UM Dobra (2)

### GMINA RESKO

Barbara Basowska – przew. RM Resko (9)  
Jolanta Furman – dyrektor CK Resko (6)  
Dariusz Siemasz – dyrektor ZS (4)  
Ryszarda Podsadna - UM Resko (4)  
Mateusz Jaworski – informatyk UM Resko (1)  
Arkadiusz Czerwiński – burmistrz Reska (1)  
Karolina Hagno UM Resko (1)  
Renata Kulik radna RM Resko (1)  
Łukasz Sobis – UM Resko (1)

### GMINA WĘGORZYNO

Monika Kuźmińska – burmistrz Węgorzyna (1)  
Urszula Gajda – opiekunka w autobusie (1)

## NEGATYWNE OCENY

### POWIAT

Michał Karłowski – Starostwo Powiatowe (4)  
Jarosław Namaczyński – dyrektor PUP Łobez (2)  
Grzegorz Tokarski PUP – Łobez (1)

### GMINA ŁOBEZ

Ryszard Sola – burmistrz Łobza (88)  
Mieczysław Fojna – UM Łobez (25)  
Władysław Tabaka – radny RM Łobez (15)  
Monika Jarzębska – sekretarz UM (15)  
Dariusz Ledzion – ŁDK (7)  
Helena Szewmer – radna RM (6)  
Bożena Zarecka – CIW Łobez (6)  
Ireneusz Kabat - wiceburmistrz Łobza (6)  
Zbigniew Pudełko – radny RM (5)  
Jolanta Babyszko – dyrektor SP 2 Łobez (4)  
Marian Kozioryński – UM Łobez (3)  
Elżbieta Gralińska – MGOPS Łobez (3)  
Henryk Stankiewicz – radny RM (3)  
Katarzyna Danyłczak – UM Łobez (3)  
Zbigniew Martyniak UM Łobez – (2)  
Janusz Skrobiński – Radny RM Łobez (2)  
Agnieszka Kielar – UM Łobez (2)  
Irena Libiszewska – UM Łobez (1)  
Olga Radziwanowska – skarbnik UM (1)  
Magdalena Chmura – UM Łobez (1)  
Iwona Żyła - UM Łobez - (1)  
Grażyna Wawrzola – UM Łobez (1)  
Bogdan Górecki – radny RM (1)  
Krystyna Bogucka – radna RM (1)  
Kazimierz Chojnacki – radny RM (1)  
Agnieszka Michna – UM Łobez (1)

### GMINA DOBRA

Barbara Wilczek – burmistrz gminy Dobra (2)

### GMINA RESKO

Jolanta Furman – CK (10)  
Anna Szymańska – radna RM Resko (13)  
Dariusz Siemasz – dyrektor ZS Resko (2)  
Danuta Mielcarek – sekretarz UM Resko (1)  
Barbara Basowska – radna RM (1)  
Krzysztof Buszta – UM Resko (1)  
Oktawiusz Jeż – radny RM Resko (1)  
Agnieszka Mańkowska – OPS w Resku (1)  
Mateusz Jaworski – UM Resko (1)  
Patrycja Wypijewska – UM Resko (1)  
Wioletta Dynarska-Adamowicz – SP w Resku (1)  
Wiesława Roszyk – UM Resko (1)

# 5 tys. zł dla zwycięzcy!

Zapraszamy do wzięcia udziału w plebiscycie. W kupon należy wpisać imię i nazwisko osoby, na którą głosujemy. Plus przy nazwisku oznacza aprobatę dla jego pracy i zadowolenie z niej, minus - niezadowolenie z poziomu obsługi.

Osoba, która zdobędzie najwięcej plusów przy nazwisku, otrzyma nagrodę w wysokości 5 tys. zł ufundowaną przez nasz tygodnik oraz sponsora pana Marcina Pietrzyka.

Po zsumowaniu punktów zostanie również wybrany „samorząd z klasą”.

Wypełnione kupony można przynieść do redakcji przy ul. Słowackiego 6 w Łobzie, nadesłać pocztą bądź pozostawić w punktach sprzedaży naszego tygodnika.

## Sponsorzy: Marcin Pietrzyk Kazimierz Rynkiewicz

### Lista urzędów, instytucji i stowarzyszeń:

- Starostwo Powiatowe w Łobzie
- Urząd Miejski w Łobzie
- Urząd Miejski w Resku
- Urząd Miejski w Węgorzynie
- Urząd Miejski w Dobrej
- Urząd Gminy w Radowie Małym
- Powiatowy Urząd Pracy
- Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie
- Zarząd Dróg Powiatowych
- Komenda Powiatowa Policji w Łobzie
- Posterunek Policji w Węgorzynie
- Posterunek Policji w Dobrej
- Posterunek Policji w Resku
- Ośrodek Pomocy Społecznej w Łobzie
- Ośrodek Pomocy Społecznej w Resku
- Ośrodek Pomocy Społecznej w Węgorzynie
- Ośrodek Pomocy Społecznej w Dobrej
- Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Radowie Małym
- Sanepid Łobez
- Powiatowy Lekarz Weterynarii
- Prokuratura Rejonowa w Łobzie
- Sąd w Łobzie, Wydział Zamiejscowy Sądu Rejonowego w Gryficach
- Centrum Inicjatyw Wiejskich w Łobzie
- Centrum Integracji Społecznej „Od Nowa”
- ZUS
- Urząd Skarbowy
- ARiMR
- Łobeski Dom Kultury
- Centrum Kultury w Resku
- Biblioteki

Do listy można dopisywać własne propozycje.

## Kupon nr 6

pozytywnie oceniam

Imię i nazwisko urzednika .....

miejsce jego zatrudnienia.....

negatywnie oceniam

.....to urzednika .....

.....zatrudnienia.....

.....ony prosimy pozostawić w redakcji  
.....sprzedaży gazet.

# 5 000 nagrody

### Sponsorzy:

Marcin  
Pietrzyk

Kazimierz  
Rynkiewicz

.....o”: Łobez ul. Słowackiego 6



# PUP - 14 milionów na bezrobocie

**(POWIAT). Na koniec ubiegłego roku stopa bezrobocia w kraju wynosiła 13,4 proc., w województwie zachodniopomorskim 18 proc., natomiast w powiecie łobeskim – 28,7 proc. Dla porównania w analogicznym okresie 2012 roku bezrobociem w powiecie łobeskim wynosiło 29 proc., w województwie i kraju stopa bezrobocia pozostała bez zmian.**

Na koniec ubiegłego roku w Powiatowym Urzędzie Pracy w Łobzie zarejestrowanych było 3270 bezrobotnych (1717 kobiet), w tym z prawem do zasiłku 416 osób (167 kobiet), bez prawa do zasiłku 2854 osób (w tym 1550 kobiet).

W 2013 roku dział ewidencji, Świadczeń i Archiwum w Łobzie wraz z Punktem Obsługi Osób Bezrobotnych w Resku naliczał i wypłacał zasiłki dla 1335 osób bezrobotnych oraz dodatki aktywizacyjne dla 235 osób. Ponadto naliczano i wypłacano stypendia stażowe i szkoleniowe dla 813 osób bezrobotnych.

Na koniec ubiegłego roku w gminie Łobez bez pracy pozostawało 1046 osób zarejestrowanych w PUP, w tym 417 osób z terenu gminy i 629 mieszkających w mieście. Prawa do zasiłku posiadało 97 osób.

W gminie Resko było 840 osób zarejestrowanych w PUP, w tym 477 osób mieszkających na terenie gminy, prawo do zasiłku posiadało 99 osób. W gminie Węgorzyno bez pracy pozostawało 636 osób, w tym z terenu gminy 424, prawo do zasiłku posiadało 69 osób. W gminie Dobra zarejestrowanych bezrobotnych było 425, w tym z terenu gminy 232. Prawo do zasiłku posiadały 54 osoby. W gminie Radowo Małe w grudniu ubiegłego roku zarejestrowano w PUP 323 osoby; prawo do zasiłku posiadało 49 osób.

Największe grono bezrobotnych zarejestrowanych w Powiatowym Urzędzie Pracy mieściło się w przedziale wiekowym 25-34 lata (900 osób), drugą grupą pod względem liczebności stanowili ludzie w wieku 45-54 lata (694 osoby), najmniej - w wieku 60-64.

W 2013 roku w Referacie Instrumentów Rynku Pracy objęto programami aktywnego przeciwdziałania bezrobociu 1234 osoby, w tym 224 osoby kontynuowały umowy podpisane w 2012 roku.

## Staż

Od stycznia do grudnia tutejszy PUP zawarł ogólnie 254 umowy o zorganizowanie stażu dla 407 osób bezrobotnych. Łącznie w 2013 roku staż odbyło 616 osób, z tego 209 osób kontynuowało staż z umów zawartych w 2012 roku. Staż ukończyło 517 osób, z tego 392 podjęło

zatrudnienie po jego zakończeniu, co daje efektywność zatrudnieniową na poziomie 75,83 proc.

W 2014 roku staż kontynuuje 50 osób skierowanych w ramach umów zawartych w 2013 roku.

## Prace interwencyjne

W 2013 roku wsparciem w ramach prac interwencyjnych objęto 59 osób, 15 osób przeszło z umów podpisanych w 2012 roku, 44 osoby skierowano na podstawie umów zawartych w 2013 roku. W 2013 roku prace interwencyjne ukończyły 53 osoby. Zatrudnienie po zakończeniu prac interwencyjnych podjęło 30 osób, co stanowi 56,61 proc. efektywności zakończonych umów. W 2014 roku prace interwencyjne kontynuuje 18 osób, skierowanych w ramach umów zawartych w 2013 roku.

## Roboty publiczne

W ramach robót publicznych, organizowanych w oparciu o wnioski od organizatorów w roku 2013 zostały zatrudnione 34 osoby na podstawie 8 zawartych umów. Efektywność zatrudnienia wyniosła 20,59 proc.

## Prace społecznie użyteczne

W roku 2013 w wyniku porozumienia zawartego z gminami: Łobez, Resko, Węgorzyno i Dobra – w pracach społecznie użytecznych uczestniczyło 125 osób. Efektywność zatrudnieniowa wyniosła 54,4 proc.

## Zwrot kosztów przejazdu.

W 2013 dokonano zwrotu kosztów przejazdu do miejsca pracy i miejsca odbywania stażu dla 314 osób.

## Zatrudnienie wspierane

W 2013 roku Powiatowy Urząd Pracy w Łobzie zawarł 3 umowy o pracę w ramach zatrudnienia wspieranego dla 3 uczestników centrum Integracji Społecznej. Umowy będą kontynuowane w 2014 roku.

## Jednorazowe środki na podjęcie działalności gospodarczej

W 2013 roku PUP w Łobzie przyznał dotacje dla 58 osób bezrobotnych ze środków Funduszu Pracy oraz EFS.

## Refundacja kosztów wyposażenia lub doposażenia stanowisk pracy dla skierowanych bezrobotnych

W ramach refundacji kosztów wyposażenia lub doposażenia stanowisk pracy PUP w Łobzie dofinansował utworzenie 40 miejsc pracy u lokalnych przedsiębiorców (w tym 2 miejsca pracy utworzone w ramach refundacji podpisanej w 2012 roku).

## Refundacja kosztów ze środków PFRON

Dzięki środkom z Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych możliwe było przyznanie 25 tys. zł na podjęcie działalności gospodarczej dla jednej osoby niepełnosprawnej.

## Szkolenia

W 2013 roku zostały zorganizowane ogółem 133 szkolenia: 6 grupowych i 127 indywidualnych, w których uczestniczyło 197 osób. W wyniku podniesienia kwalifikacji lub przekwalifikowania poprzez szkolenia 107 osób podjęło pracę lub otworzyło działalność gospodarczą, co stanowi 54,3 proc. ogólnej liczby przeszkolonych.

## Szkolenia grupowe

Szkolenia grupowe organizowane są w zależności od potrzeb rynku pracy. W roku 2013 ze względu na małą ilość środków finansowych zostało zorganizowanych 6 szkoleń grupowych: kucharz (12 osób), monter zabudowy i robót wykończeniowych w budownictwie (8 osób). W ramach zajęć praktycznych przeprowadzono prace remontowo-wykończeniowe w pomieszczeniach PUP. Kolejne szkolenia zostały zrealizowane w zawodzie glazurnik-posadzkarz (10 osób), w ramach zajęć praktycznych położono glazurę w świetlicy wiejskiej w Przemysławiu. Kolejne szkolenia zostały zorganizowane na: opiekuna osób starszych i niepełnosprawnych z elementami języka niemieckiego (15 osób), montaż i konserwacja instalacji elektrycznych do 1 KV (13 osób). W ramach zajęć praktycznych położono instalację elektryczną w kościele w Resku.

W szkoleniu na robotnika ogólnobudowlanego wzięło udział 12 osób. W ramach zajęć praktycznych przeprowadzono prace remontowe na dwóch obiektach: świetlicy wiejskiej

skiej w Rogowie oraz w pomieszczeniu na parterze Biblioteki Miejskiej w Łobzie.

## Szkolenia indywidualne

PUP kieruje osoby bezrobotne na wybrane przez siebie szkolenia indywidualne pod warunkiem, że osoba ma zapewnioną pracę na okres co najmniej sześciu miesięcy. W roku 2013 odbyło się 127 szkoleń indywidualnych.

## Giełdy pracy

W PUP w Łobzie zorganizowano 14 giełd pracy (bezpośrednie spotkanie pracodawców z bezrobotnymi), w którym wzięło udział 327 osób bezrobotnych.

## Wydatki z Funduszu Pracy

Na zasiłki dla bezrobotnych PUP wydał 5,4 miliona zł, z kolei na składki na ubezpieczenia zdrowotne osób bez prawa do zasiłku wydano ponad 2 miliony zł, stypendia stażowe – 1,8 mln, stypendia szkoleniowe – 165 tys. zł, na roboty publiczne – niemal 324 tys. zł, prace interwencyjne – prawie 222 tys., prace społecznie-użyteczne prawie 161 tys., na zatrudnienie wspierane – 771 tys., na refundację doposażenia miejsca pracy – 518 tys., na szkolenia – 427 tys., jednorazowe składki na podjęcie działalności gospodarczej – 84 tys., zwrot kosztów dojazdów – staż/praca wydano 200 tys., zwrot kosztów dojazdów na szkolenia, KP – 50 tys. zł.

## Wydatki z EFS

Jednorazowe środki na podjęcie działalności gospodarczej to koszt 1,14 miliona zł, stypendia stażowe – 1,3 miliona zł, refundacja doposażenia miejsc pracy – 314 tys. zł, szkolenia 242 tys. zł, stypendia szkoleniowe – 106 tys. zł.

Łącznie w 2013 roku na realizację zadań wydatkowano ponad 14 milionów zł. MM

Pani  
**Wiesławie Rozum**  
wyraży współczucia  
z powodu śmierci

**Ojca**

składają Burmistrz Łobza  
oraz pracownicy Urzędu Miejskiego  
w Łobzie

## Konkurs Czytelników

# VII Gala Sportu Powiatu Łobeskiego

## - 14 marca 2014 r. w Dobrej

Zapraszamy do konkursu pod nazwą: **Najpopularniejszy sportowiec Powiatu Łobeskiego 2013 roku w plebiscycie Czytelników czasopism lokalnych.**

## Zasady konkursu:

1. Do konkursu można zgłaszać sportowców **WYŁĄCZNIE NA KUPONACH** zamieszczonych w kolejnych numerach czasopism lokalnych „Tygodnika Łobeskiego”, „Nowego Tygodnika Łobeskiego” i „Gazety Łobeskiej”.

2. Na kuponie należy wpisać nazwisko jednego sportowca (własna kandydatura) z podanej niżej listy nominowanych osób.

3. Wszystkie kupony wezmą udział w losowaniu nagród rzeczowych.

4. Wycięte i wypełnione kupo-

ny można składać osobiście lub przesłać lub złożyć na adres jednej z redakcji - „Tygodnika Łobeskiego”, „Nowego Tygodnika Łobeskiego”, „Gazety Łobeskiej”. Przyjmowane są także w sekretariatach: Urzędu Gminy w Radowie Małym, Urzędu Miasta w Węgorzynie, Urzędu Miejskiego w Resku, Urzędu Miejskiego w Łobzie, Urzędu Miejskiego w Dobrej, Starostwa Powiatowego w Łobzie oraz w biurze hali sportowo-widowiskowej w Łobzie.

5. Termin składania kuponów - do 12 marca 2014 r. do godziny 12.00.

Lista nominowanych osób w kategorii: **Najpopularniejszy sportowiec Powiatu Łobeskiego w plebiscycie Czytelników** (kolejność alfabetyczna osób zgłoszonych do tej pory).

### Gmina Dobra

Borysiak Kinga

najlepszy sportowiec Gimnazjum w Dobrej, lekkoatletyka UKS Arbud  
najlepszy sportowiec SP w Dobrej  
piłka nożna MGLKS Sarmata Dobra  
najlepszy sportowiec Gimnazjum w Dobrej, lekkoatletyka UKS Arbud

Czyżak Weronika  
Klenczar Piotr  
Sadowska Milena

### Gmina Łobez

Borejszo Remigiusz  
Deuter Laura  
Gunera Mateusz

piłka nożna MLKS Światowid Łobez  
najlepszy sportowiec Gimnazjum w Łobzie  
najlepszy sportowiec Gimnazjum w Łobzie, lekkoatletyka Olimp Łobez  
najlepszy sportowiec Szkoły Podstawowej nr 2 w Łobzie

Kolej Jakub

najlepszy sportowiec Szkoły Podstawowej w Bełcznej  
najlepszy sportowiec Zespołu Szkół w Łobzie  
najlepszy sportowiec Zespołu Szkół w Łobzie  
piłka siatkowa MKS Olimp Łobez  
lekkoatletyka ŁKB Trucht Łobez  
najlepszy sportowiec Technikum Prywatnego w Łobzie

Latocha Grzegorz

Lisik Marta  
Maziarz Mateusz  
Pulkowski Piotr  
Romej Justyna  
Skoniecki Patryk

Stępińska Patrycja

najlepszy sportowiec Szkoły Podstawowej nr 1 w Łobzie  
lekkoatletyka ŁKB Trucht Łobez

Turzyńska Anna

### Gmina Radowo Małe

Gajewska Karolina

najlepszy sportowiec Gimnazjum w Radowie Małym

Janiec Arkadiusz

najlepszy sportowiec Gimnazjum w Radowie Małym

Komosa Patrycja

drużyna roku piłka koszykówka UKS Mini Gier Radowo Małe

Kusyk Dorota

drużyna roku piłka koszykówka UKS Mini Gier Radowo Małe

Ledzion Krzysztof  
Lorent Izabela

piłka nożna LKS Radowia Oldboje Radowo Małe  
drużyna roku piłka koszykówka UKS Mini Gier Radowo Małe

Sira Agnieszka

drużyna roku piłka koszykówka UKS Mini Gier Radowo Małe

Sobański Kacper

najlepszy sportowiec Szkoły Podstawowej w Radowie Małym

Strzelczyk Dominika

drużyna roku piłka koszykówka UKS Mini Gier Radowo Małe

Taborska Klaudia  
Tchurz Anna

piłka koszykowa UKS Mini Gier Radowo Małe  
drużyna roku piłka koszykówka UKS Mini Gier Radowo Małe

Tchurz Sandra

drużyna roku piłka koszykówka UKS Mini Gier Radowo Małe

Wojciechowska Magdalena  
Turzyńska Anna

jeździectwo KJ Amico Mołdawin  
najlepszy sportowiec Szkoły Podstawowej w Siedlicach

Żałobowska Natalia

drużyna roku piłka koszykówka UKS Mini Gier Radowo Małe

### Gmina Resko

Celińska Marta  
Mańkowska Sandra  
Parzyszek Wojciech

najlepszy sportowiec Gimnazjum w Resku  
najlepszy sportowiec Zespołu Szkół w Resku  
najlepszy sportowiec Szkoły Podstawowej w Starogardzie

Puch Karolina

najlepszy sportowiec Szkoły Podstawowej w Resku

Sarnecka Paulina  
Soroka Bartłomiej  
Żurawik Adam

piłka siatkowa KS Janeczki Resko  
najlepszy sportowiec Zespołu Szkół w Resku  
najlepszy sportowiec Gimnazjum w Resku

### Gmina Węgorzyno

Dombrowski Maciej  
Kołodyska Anna  
Łachański Marcin  
Perdek Patrycja

najlepszy sportowiec Gimnazjum w Węgorzynie  
najlepszy sportowiec Gimnazjum w Węgorzynie

Solis Bartosz

lekkoatletyka Gimnazjum w Węgorzynie  
najlepszy sportowiec Szkoły Podstawowej w Węgorzynie  
najlepszy sportowiec Szkoły Podstawowej w Runowie Pomorskim

*Kupony można składać w naszej redakcji: Łobez, ul. Słowackiego 6.*

## Klub Brydża Sportowego przy TKKF Łobez zaprasza

na

**Turniej Brydża Sportowego Paramiz okazji zdobycia Łobza o Puchar Starosty Łobeskiego**

w niedzielę 2 marca 2014r. o godz. 10.00 Łobeski Dom Kultury

- Opłata startowa 30 zł od pary!
- Informacje - Roman Wawrzyniak, tel. 507778613.
- W czasie turnieju zapewniemy kawę, herbatę oraz ciepły posiłek.
- W imieniu organizatorów serdecznie zapraszamy.
- www.tkkf-lobez.eu; adamku@vp.pl

## KUPON KONKURSOWY

**Najpopularniejszy sportowiec powiatu w plebiscycie Czytelników „Tygodnika Łobeskiego”**

.....  
( nazwisko i imię sportowca)

Nazwisko i imię oraz adres Czytelnika:

.....  
.....

Powiatowy turniej juniorów

# Puchar dla Światowida, choć Radowia „wymłóciła” zwycięzcę

(ŁOBEZ). Juniorzy klubów naszego powiatu rzadko mają okazję do wspólnego pogrania w czasie zimy. Taką okazję sprawiło młodym piłkarzom koło powiatowe PO, zapraszając młodych piłkarzy na turniej o puchar senatora tej partii.

Juniorzy rozegrali turniej w sobotę (22 bm.), w hali sportowo w Łobzie. Mecze stały na dobrym poziomie, a drużyny walczyły o każdy punkt. Grano systemem każdy z każdym. Były niespodzianki: Radowia w przedostatnim meczu „wymłóciła” Światowid aż 7:0. Mimo tej porażki łobzianie, mając po dwa zwycięstwa ze Spartą, wyprzedzili węgorzynian zwycięstwem w bezpośrednim starciu. Puchar wywalczył Światowid Łobez, drugie miejsce zajęła Sparta Węgorzyno, trzecie Mewa Resko, a czwarte Radovia Radowo Małe.

## Składy zespołów.

**Światowid Łobez:** Maciej Sikorski, Mateusz Knappek, Dawid Urbański, Marcel Smoliński, Bartosz Dobrowolski, Rafał Wargocki, Daniel Pietrus, Mateusz Wątroba, Michał Stołowski, Paweł Książczyk, Mateusz Łakomy. Trener Tadeusz Sikora.

**Sparta Węgorzyno:** Michał Wojciechowski, Arkadiusz Szewczyk, Szymon Franczuk, Patryk Żurawik, Adrian Witkowski, Adrian Noryca, Jacek Kołdyj, Daniel Tatarski, Patryk Genderka, Przemek Perdek. Tre-



ner Krzysztof Gwóźdź.

**Mewa Resko:** Adam Gromek, Maciek Okrasa, Kamil Skrilec, Łukasz Morawski, Mateusz Płuciennik, Michał Kowalicki, Adam Żurawik. Trener Michał Andrusieczko.

**Radovia Radowo Małe:** Grzegorz Święcicki, Mateusz Maziarz, Łukasz Borejszo, Łukasz Adamczewski, Łukasz Jałowicki, Karol Gębka, Arkadiusz Wąchała, Patryk Wiśniowski, Marcin Kostka. Trener Mariusz Poniewiera.

Za najlepszego bramkarza uznano Adama Gromka z Mewy; najwięcej bramek strzelił Mateusz Maziarz z Radovii; na najlepszego zawodnika wybrano Mateusza Knapka ze Światowida.



Sędziowali: Stanisław Przybyłaki i Mirosław Urbański. Zawodami kierowali: Józef Drozdowski i Zdzisław Urbański. Głównym organizatorem

imprezy było powiatowe koło Platformy Obywatelskiej w Łobzie. Gościem turnieju był senator Sławomir Preiss, który ufundował puchar. KAR

## Przygotowania do ligi

# Pogoń II Szczecin mocniejsza od Sarmaty

W swoim kolejnym meczu sparingowym, tym razem na boisku w Pobierowie, zespół Sarmaty Dobra uległ 3:4 (2:4) Pogoni II Szczecin.

Drużyna Sarmaty grając w Ipołowie „pod słońce” miała dużo niecelnych podań, które z łatwością były przechwytywane przez grających silnym pressingiem zespół Pogoni. Pogoń skuteczniej wykorzystwała też swoje pozycje bramkowe, prowadząc do przerwy 4:2.

W drugiej połowie gra Sarmaty była już o tyle dokładniejsza, że udało się ją wygrać 1:0, jednak cały mecz zakończył się porażką Sarmaty 3:4. W tym meczu Wojciech Bonifrowski

nie wykorzystał też podyktowanego rzutu karnego.

Pobierowo, 22.02.2014r. Pogoń II Szczecin - Sarmata Dobra 4:3 (4:2).

Bramki dla Sarmaty: Piotr Kłęczar, Damian Padziński i Kamil Pacelt.

Skład Sarmaty: Sebastian Marciniak (46' Marcin Libiszewski), Arkadiusz Pawłowski, Wojciech Dorsz, Damian Dzierbicki, Łukasz Uchwał (46' Kamil Pacelt), Filip Plewiński (55' Michał Jemilianowicz), Piotr Kłęczar, Mateusz Kowalczyk, Zdzisław Szwąder, Wojciech Bonifrowski (46' Andrzej Kierek), Damian Padziński (70' Wojciech Bonifrowski).  
estan

## 58. Halowe Mistrzostwa Polski w Sopocie

# Justyna o włos od mistrzostw świata

(SOPOT) Justyna Romej, zawodniczka ŁKB Trucht Łobez, zajęła fantastyczne 4 miejsce z czasem 10:03.69 podczas 58. Halowych Mistrzostw Polski w Sopocie w biegu na 3000 m.

22-23 lutego odbyły się zawody w ERGOARENIE w Sopocie. Była to generalna próba przed IAAF Halowymi Mistrzostwami Świata SOPOT 2014. W hali spotkali się najlepsi z

najlepszych lekkoatletów w Polsce. Wśród nich była łobzianka Justyna Romej. Była to ostatnia szansa na przepustkę do rywalizacji o laur mistrza świata. Justyna Romej uzyskała czwarte miejsce w Polsce, i choć przepustki na MŚ nie otrzymała, jednak to dopiero początek - wszystko jeszcze przed ambitną łobeską zawodniczką, trenowaną przez Piotra Kiedrowicza. Gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów. MM

**NA SPRZEDAŻ  
DOMY JEDNORODZINNE  
W ZABUDOWIE SZEREGOWEJ  
w Nowogardzie przy ul. Gen. Bema  
PROMOCJA !!! 220 tys. zł + działka  
tel. 606 047 132, 608 047 127, 91 462 14 40  
e-mail: keramzytsc@wp.pl**

**TKKF BŁYSKAWICA**  
zaprasza na  
**Turniej Brydża  
Sportowego Parami  
z okazji zdobycia Łobza  
o Puchar Starosty Łobeskiego**

 **w dniu 2 marca 2014  
o godz. 10:00  
Łobeski Dom Kultury**

- **Oplata startowa 30 zł od pary!**
- **Informacje - tel. 507778613**
- W czasie turnieju zapewniamy kawę, herbatę oraz ciepły posiłek.

**W imieniu organizatorów serdecznie zapraszamy.**

[www.tkkf-lobez.eu](http://www.tkkf-lobez.eu) [adamku@vp.pl](mailto:adamku@vp.pl)

**POMÓŻ!**

**ZEBRAĆ FUNDUSZE NA REHABILITACJĘ**



**Przemka  
Kmetyka**

wpisując w druku  
PIT za 2013 rok:

**Fundacja Osobom  
Niepełnosprawnym  
"SŁONECZKO"  
Nr KRS: 0000186434  
Łobez  
Kmetyk Przemek  
subkonto: 404/K**

**Możesz przeznaczyć 1% podatku**

## Zapiski z pamięci (cz. 62)

### Tytoń

Zwyczajowo wszyscy mają po 25 arów tytoniu. Chyba jest to uwarunkowane ścisłą kontrakcją i możliwościami przerobu. W Lipowcu tytoń uprawiają wszyscy i panuje tu taka sama pomoc sąsiedzka. Jedyнным odstępstwem jest suszenie go w suszarniach. W czasie zbioru liści u sąsiadów ciocią zgubiła złoty zegarek z branzoletą. Albo odpięła się branzoleta, albo się zsunął. Przeszukaliśmy wszyscy liście na ziemi, a zegarka nikt nie znalazł. Postanowiłem jeszcze raz przejść się rzędami tytoniu. Szczęśliwym trafem pod jednym z krzaków coś mi błysnęło. Pod spodakiem leżał ciociący zegarek. Ale się ucieszyła. Dostałem zaszczytu uczestniczenia przy suszeniu tytoniu w suszarni. Suszarnia jest duża i zbiory cioci zajmują tylko połowę ram, a drugą połowę zajmuje tytoń sąsiadów. Razem z dwoma rówieśnikami pełniły całonocny dyżur. A tak naprawdę do późna w nocy pilnujemy i gadamy niestworzone rzeczy. Aby nie zasnąć mamy budzik i lartarkę. Należy co jakiś czas wyjść z pomieszczenia z paleniskiem, gdzie też znajduje się barłóg dla trzech osób, i sprawdzić przez szybkę w drzwiach temperaturę na termometrze. Nie powinna przekraczać 90 stopni Celsjusza. Suszenie trwa ok. 3 dób non stop.

### Dziewczyny

Gdy mamy dyżur w suszarni, to obok dziewczyny rozbiły namiot i w nim śpią. A tak naprawdę to z nami siedzą i gadają do późna w nocy. Od słowa do słowa i padło pytanie, czy potrafię się całować. Dobrze, że wcześniej trochę się całowałem z kuzynkami w Łobzie, więc mówię, że trochę potrafię. To pokaz. Całowanie po kolei kilku dziewczyn na oczach i przy komentarzach pozostałych to nie lada wyzwanie. Ale chyba egzamin zdaję pomyślnie. Reklamacji nie ma. Dziewczyny całują się także z pozostałymi chłopakami. Najlepiej całuje Halinka od sąsiadów. Jest bądź co bądź trochę starsza od pozostałych podlotków. Zresztą ona mi się najbardziej podoba. Za to po kilku dniach po wsi rozchodzi się plotka, co ja wyrabiam po nocach z dziewczynami w suszarni. Ciotka po powrocie ze sklepu powiedziała do mnie, że jestem ładaco. Ciekawe, że plotka mówi tylko o mnie.

### Babcia Jechówka

Trzeba iść po masło. Córki cioci „za Chiny” nie pójdą. Zgłaszam się

ja. Okazuje się, że wyrobem masła we wsi trudni się rodzona siostra babci. Siostra jest wyznania Jechowych i podobno nieraz namawia na zmianę wiary swoich klientów. Co mi szkodzi. Mogę iść. Dokładnie mi dziewczyny tłumaczą jak tam dojść. Na wszelki wypadek idą ze mną prawie pod sam dom, a właściwie bardzo starą chatę. Wewnątrz bardzo ubogo. Jedna duża izba z kuchnią w kącie, trzy małe okienka, stół, dwa krzesła, ładnie załane łóżko i szlabanek. W oknach pelargonie, a na ścianach w ramach z szybką dużymi literami kolorowe sentencje z biblii. Powiedziałem dzień dobry, powiedziałem od kogo jestem i czyj, i po co przyszedłem. Dostałem osekę masła zawiniętą w liść chrzanu, zapłaciłem, podziękowałem i wyszedłem. Zaraz za progiem usłyszałem - jak było? Normalnie - odpowiedziałem. Masło było wspaniałe, ze świeżym pieczywem upieczonym razem z babcią w piecu pod kuchnią.

### Pieczenie pieczywa

Babcia umawia się ze mną na pieczenie bułek, pierogów i chleba, na drugi dzień rano. Wieczorem pomagam przynieść ze spichrza drewnianą dzieżę z zaczynem. Babcia dolewa sporo odtłuszczonego mleka, dosypuje sporo mąki i każe cierpliwie wymieszać. Na jutro zaczyn będzie gotowy. Raniuteńko rozpala w piecu do chleba znajdującym się pod właściwą kuchnią kilka kawałków drewna. W międzyczasie budzi mnie i wspólnie nakładamy do blach wyrośnięte ciasto. Osobno formujemy małe kulki ciasta na bułki. Babcia robi też faszerowany serem i kaszą gryczaną słodki pieróg. Polanem sprawdza, czy cegły w piecu są dobrze wygrzane. Z polana podczas pocierania o cegły sypią się iskry. To znaczy, że temperatura jest właściwa. Wkładamy blachy z chlebem, potem pieróg i najbliżej dziewczek blachę z bułkami. Po jakimś czasie wyjmujemy bułki, trochę później pieróg, a na końcu chleby. Jest tego sporo. Tym razem ja pomagałem przy pieczeniu. Do tej pory był to przywilej Bożenki. Gdy się Bożenka obudziła, to się na nas obraziła, a najbardziej na mnie, że jej odebrałem zajęcie. Chleb z masłem i mlekiem był wspaniały. Bułki także, ale pieróg ledwo mi przechodził przez gardło. Nie lubię kaszy gryczanej. W dzień roznoszę z Bożenką chleby po sąsiadach. Od tego dnia mamy codziennie świeże pieczywo. Taki chleb w blasze nadaje się do spożycia nawet do dwóch tygodni. Gdzie te czasy? Cdn.